Pismo nie jest datowane naprzód.

ROK XV. Nr. 189 (4507) WILNO, wtorek 12 lipca 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

„Lepsi" i „gorsi" Polacy

Rekord „taktu" administracji nad Dźwiną

Przede wszystkim należy stwierdzić, że Ludwik Bociański, wojewoda wileński, oraz inne wybitne osobistości miejscowej administracji, które co kolwiek miały wspólnego z tą sprawą, są ludźmi i, przecież to jest jasne, zgodnie z naturą ludzką mogą popełniać błędy. Jest to prawda oczywista, którą powinien uznać nawet cenzor prasowy starostwa wileńskiego. Gdybym teraz napisał, że wileńska administracja wskutek błędnej polityki mniejszościowej rozbudziła a nawet, powiedzmy szczerze, przyczyniła się wyraźnie do narodzin nacjonalistycznego ruchu białoruskiego, szczególnie w okolicach Druj, spotkałoby się to z oburzeniem wyżej wymienionych osobistości. A jednak wszystko wskazuje, że tak jest na prawdę.

Między Brasławiem a Drują słowo „Białorusin" jest odmieniane przez ludność wiejską przez wszystkie przypadki. Również i przez analfabetów. Wsie zastanawiają się nad sensem tego słowa. Sprawa samookreślenia stała się nagle b. aktualna. Znaleźli się tacy, którzy śpiących chcą obudzić, drzemiącym przetrzeć oczy a obudzonym zaszczepić gorączkę.

Panie wojewodo, panie starosto! Przerzućmy trochę kartek z historii naszych ziem. W okresie największego ucisku rusyfikacyjnego na wsi białoruskiej i litewskiej samorzutny pęd ludności do potajemnej oświaty polskiej wydaje większe owoce niż oświata, ściślej znajomość czytania i pisania po rosyjsku, szerzona pod przymusem przez dość liczne szkoły rosyjskie. Wieś litewska i białoruska samorzutnie garnęła się do języka polskiego i procentowo, jak to stwierdza niejeden badacz ówczesnych stosunków, umiejętność czytania i pisania po polsku na tej wsi przewyższała umiejętność czytania i pisania po rosyjsku. To są fakty historyczne. Są one charakterystyczne dla psychiki ludności naszych ziem. Entuzjasta zamierzchłej przeszłości naszych ziem prof. Limanowski głosi tezę o trwałym osadnictwie na Wileńszczyźnie od epoki kamienia do dziś. Burze dziejowe przewalały się ponad borami i bagnami, w których się krył tutejszy człowiek. Wyłaził z kryjówki gdy niebezpieczeństwo mijało. Był zawsze ten sam, trwał na rodzinnym posterunku, przyjmował to, co chciał, bronił się przed tym, co mu wbrew woli narzucano. W ubiegłym stuleciu w warunkach niezwykle niekorzystnych dla szerzenia kultury polskiej na tych ziemiach, sam z własnej nieprzymuszonej woli zaczął garnąć się do języka polskiego, zaczął się polonizować. Ta samodzielność leżała w jego naturze, a natura człowieka, jak wiemy, jest niezmienna.

Wspomniany wyżej prof. Limanowski zastanawia się nad tym, jak człowiek pierwotny z epoki kamienia szedł przez las, gdy się bał. I doszedł do genialnego rozwiązania. Człowiek ten po przebiegnięciu kilku kroków stawał i opierał się plecami o drzewo. Osłaniał tył. A dziś, gdy towarzyszy niejednemu z naszych pilnych czytelników w dyskretnym oddaleniu „anioł stróż", idzie z tyłu, osłania tył. Epoka kamienia i rok 1938. Zaiste natura ludzka jest niezmienna.

Przejdźmy teraz do faktów z Drui. Bohaterami wypadków są o. o. marianie i administracja plus 44 zarządy brasławskich organizacyj społecznych. O. o. marianom zarzucono nacjonalistyczną działalność białoruską i wysiedlono ich z Drui.

Na czym polegała działalność białoruska oo. marianów? Po pierwsze — w swoim kościółku parafialnym w Majkowszczyźnie wygłaszali kazania w języku białoruskim, po drugie — rozmawiali z ludnością miejscową po białorusku, po trzecie — przygotowując dzieci wiejskie do komunii mówili do nich po białorusku, po czwarte — nie prowadzili akcji polonizacyjnej. Są także zarzuty cięższe, ale już natury poufnej, pochodzące od zakonspirowanych konfidentów. Zarzutów tych nie podano jednak do wiadomości publicznej, prawdziwość ich pozostaje więc pod znakiem zapytania. A więc podobno podczas zamkniętych nabożeństw wśród swoich wypowiadano: „Boże zbaw nas od kajdan polskich", następnie w dniu 3 Maja kazano swoim „owieczkom" drwa rąbać, jeden z księży miał mówić do tych z miejscowych wieśniaków, którzy usiłowali spowiadać się u niego po polsku: „No dosyć, tut tabie nie Warszawa, hawari po naszemu". Zarzucano także publicznie oo. marianom, że zniszczyli pamiątkową polską chorągiew pułkową, że usunęli z kościoła obraz Matki Boskiej Częstochowskiej a z litanii słowa „Królowo Korony Polskiej".

Wszystko to razem składa się na zarzut dużej szkodliwości oo. marianów dla polskiej racji stanu na pograniczu i dlatego administracja wileńska wydała 30.V br. nakaz, aby oo. marianie opuścili Druję do 10 czerwca rb. Motywów nie podano, lecz wiedziano już o co chodzi.

10 czerwca rb. wysiedleni księża Białorusini — ks. Baszuta, ks. Smólko i ks. Chamionek oraz Polak ks. Kaszyro — łożeli krzyżem w kościele. Na wieży biło w dzwony. Zgromadziło się sporo wiejskiej ludności. Po raz pierwszy posłyszano w większej gromadzie, że księży wysiedlają „za to, że są Białorusinami". Księża wyjechali z Drui.

A teraz czytelnik powinien poczytać trochę między wierszami. Oto ministerstwo, czynnik nadrzędny kierownictwa naszej miejscowej administracji uwzględnia prośby oo. marianów i prawdopodobnie uznając (słusznie!), że tego rodzaju sprawy, jeżeli już załatwiać, to należy załatwiać bez rozgłosu, w spokoju, pozwala powrócić księżom do Drui. Zaczyna się odrazu mówić, że ma przybyć komisja ministerialna i zbadać szczegółowo sprawę na miejscu. Dobrowolny wyjazd księży z Drui w dn. 10.VI nie wywołał większego echa w terenie. Powrót uradował parafian ale ubódł autorytet władz miejscowych. Decyzja ministerstwa jako obiektywnego czynnika nadrzędnego mogła wypaść po myśli oo. marianów — nawet wierzono w to, przede wszystkim parafianie.

Wtedy na widowni ukazały się organizacje społeczne: a więc „Strzelec", „Straże Pożarne", LOPP, LMK i inne. Razem 44. Społeczeństwo przez zarządy tych organizacyj zaczęło spontanicznie potępiać oo. marianów i domagać się ich wysiedlenia. Uchwalono identyczne rezolucje, nie wiadomo przez kogo zredagowane, w których potępiano oo. marianów m. in. za to, że usunęli obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z kościoła, że zniszczyli historyczną chorągiew polskiego pułku, znajdującą się na przechowaniu w kościele, że itd. — potępiono także „Kurjer Wileński" za zajęcie obiektywnego stanowiska w tej sprawie.

Punktem kulminacyjnym tych protestów, które miały dotrzeć szerokim echem i uchwalonymi rezolucjami do ministerstwa, miało być zebranie obywateli w Drui w dniu Bożego Ciała. Do zebrania tego przygotowywano się starannie. Zapraszano wybranych, przygotowywano rezolucje potępiające oo. marianów.

Ale i oo. marianie nie próżnowali. Zależało im na tym, aby ministerstwo nie zmieniło swej decyzji. Parafianie zostali powiadomieni o zebraniu. Można sobie wyobrazić zdumienie organizatorów, gdy do Drui w dniu zebrania przybyło ponad 2 tysiące wiernych. Sala zebrania została wypełnio

(Dokończenie na str. 2)

Włod.

Krzywdy Polaków w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, (PAT). — W Karwinie odbyły się zapisy do tamtejszej szkoły przemysłowej. Czeskie władze szkolne zapewniały przed zapisami przyjęcie 30 proc. Polaków, mimo że — jak podkreśla „Dziennik Polski" — zgodnie z kluczem narodowościowym co najmniej 50 proc. Polaków winno być przyjętych. Ostatecznie do tej jedynej poważnej szkoły fachowej w Zagłębiu przyjęto zaledwie 7 Polaków, tj. 17 proc., mimo że reszta posiadała również dostateczne kwalifikacje uprawniające do studiów w tej szkole.

Strajk górników w południowej Walii

LONDYN. (Pat.) W południowej Walii przystąpiło do strajku 10.000 górników na znak protestu przeciwko niezrzeszonym organizacjom. W ciągu dnia odbył się wiec strajkujących.

Współpraca włosko-niemiecka

MONACHIUM, (PAT). — Przywódca młodzieży Rzeszy Baldur von Schirach wyjeżdża na krótki pobyt do Włoch, gdzie przeprowadzi rozmowę z sekretarzem partii faszystowskiej min. Starace w sprawie włosko-niemieckiej wymiany młodzieży.

8 Targi Kalwaryjskie

WADOWICE, (PAT). — W dn. 10 bm. odbyło się w Kalwarii Zebrzydowskiej, pow. wadowickiego uroczyste otwarcie 8 targów kalwaryjskich, będących corocznym przeglądem dorobku przemysłu meblarskiego i przemysłu ludowego z Kalwarii, Myślenic, Dobczyc, Sułkowic, Tyńca, ziemi nowotarskiej i ziemi krakowskiej.

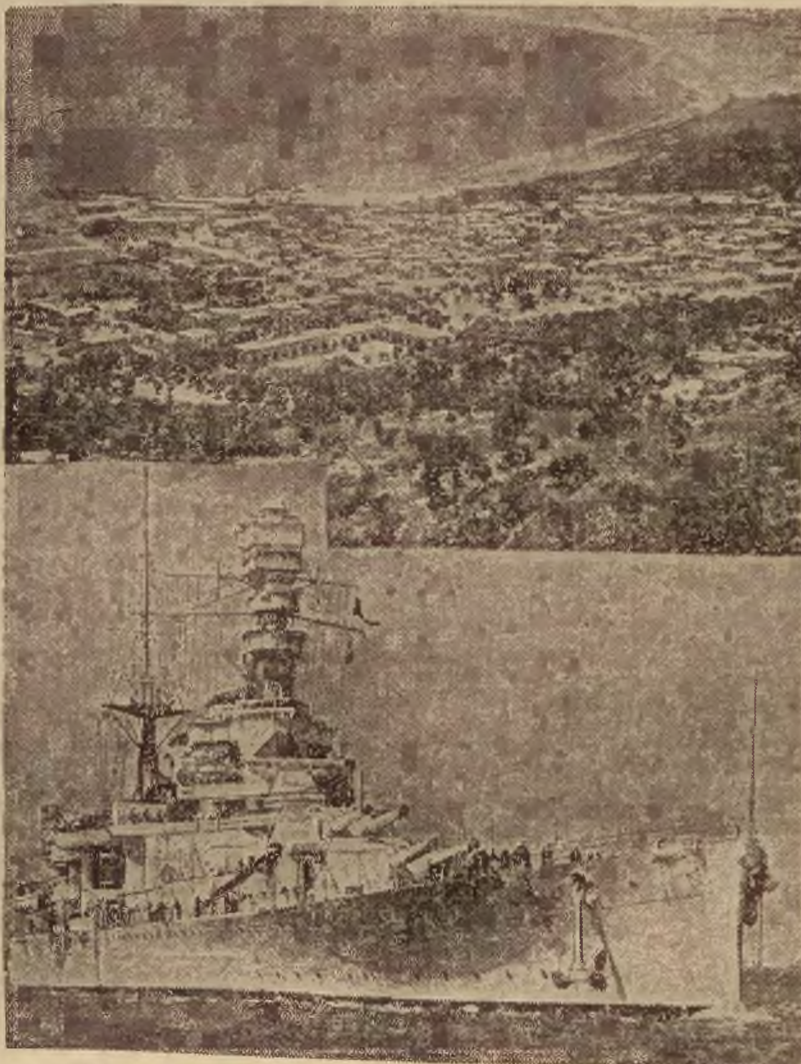
W związku z otwarciem targów p. premier gen. Sławoj-Składowski przesłał dyrekcji targów 1000 zł jako pierwszą kwotę na utworzenie funduszu budowy stałej hali wystawowej.

Palestyna podminowana

Bomby, zamachy i akty terroru. — Lada chwila może dojść do poważnych starć między Arabami i Żydami

JEROZOLIMA. (Pat.) Wczoraj rano nastąpiło między Haifą i Nazaretem starcie patrolu brytyjskiego z bandą arabskich terrorystów. Oficer dowodzący patrolem oraz jeden żołnierz zostali ranni. Jeden z żydowskich policjantów pomocniczych został zabity a dwóch rannych.

JEROZOLIMA. (Pat.) Wczoraj wieczorem rzucono w mieście bombę, która spowodowała poranienie 2 Żydów i 1 Araba.



U góry — ogólny widok Haify, gdzie starcia arabsko - żydowskie szczególnie przybierają na sile. U dołu — angielski okręt wojenny „Repulse", stojący obecnie w porcie Haify w celu pacyfikacji nastrojów

JEROZOLIMA. (Pat. Wczoraj rano rzucono ponownie bombę na żydowski autobus przejeżdżający na drodze prowadzącej do Jerozolimy, obok fabryki lin.

Skutkiem wybuchu zginęły 2 osoby, 10 osób odniosło rany.

Do wsi arabskiej Kafrkana wdarła się banda, żądając wydania przebywających tam 2 żołnierzy. Ponieważ żołnierze ci byli w tym czasie we wsi nieobecni, terroryści uprowadzili 2 innych mieszkańców. Wkrótce w pobliżu wsi znaleziono ich zmasakrowane zwłoki.

JEROZOLIMA. (Pat.) Wczoraj rano w Tulkarem zabity został przez nieznanych sprawców arabski inspektor policji w chwili, gdy golił się u fryzjera.

JEROZOLIMA. (Pat.) W czasie wczorajszych zamieszek ulicznych rzucono bombę na autobus żydowski. 12 osób odniosło rany z czego 7 ciężkie. Rzucono również bombę na hotel „Króla Dawida". W Haifie został jeden Żyd zabity strzałem rewolwerowym.

JEROZOLIMA. (Pat.) Wojska brytyjskie obsadziły miejscowość Tulkarem, gdzie panuje wielkie wzburzenie umysłów i gdzie w każdej chwili może dojść do poważnych starć między Arabami i Żydami. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy uszkodzili połączenia telefoniczne między Nazaretem a Tyberiadą. Sytuacja w Haifie jest również bardzo naprężona.

JEROZOLIMA. (Pat.) Agencja Reutera donosi: Wczoraj wieczorem banda terrorystów, złożona z 3.000 osób zaatakowała, po przecięciu połączeń telefonicznych, żydowską kolonię Givatada na południe od Haify. 3 Żydów odniosło ciężkie rany. Na odsiecz wysłano oddział wojska brytyjskiego.

„Lepsi" i „gorsi" Polacy

(*Dokończenie ze str. 1*)

na po brzegi, tłum zalał pobliskie ulice. Zaczęto szukać przewodniczącego, nikt z organizatorów nie chciał. Zaczął przemawiać niejaki Janczewski. Baby zagłuszyły go, zaczęły się zbliżać z pazurami...

Wreszcie ktoś krzyknął mniej więcej tak:

— Kto Polak, niech tu zostanie, reszta...

Na sali zawrzało!

— **Jak podatki płacić, to my Polaki, a jak co, to nie...**

Rozległy się następnie okrzyki, których przemilczeć nie należy, a przeciwko którym nikt nie zaprotestował.

— **My wszyscy Polaki!**

Nad głowami organizatorów zawisła burza. Wtedy wystąpił ks. Łysik, Polak, członek Zakonu OO. Marianów i uspokoiwszy ludność poprowadził ją do kościoła na nabożeństwo.

Następne wypadki potoczyły się w znany czytelnikom sposób. Czterech księży: trzech Białorusinów — ks. Daszutę, ks. Smółko i ks. Chamionka oraz ks. Kaszyrę — Polaka — wysiedlono znowu. Przymusowo, przy pomocy policji. Akcja społeczeństwa, zorganizowanego w zarządach 44 organizacyj brasławskich, poskutkowała.

Księży wywieziono autem i na ich wyraźne życzenie wysadzono na drodze w odl. 3 klm od Drui. Nakaz administracji mówił bowiem o wysiedleniu z pasa granicznego, który w tym miejscu ma szerokość mniej więcej 3 klm. Księża po wypoczynku w rowie przydrożnym udali się do pobliskiego folw. Makowszczyzna, gdzie zamieszkali w specjalnie urządzonym dla nich szałasie pokrytym sitowiem.

Dziś księża wysiedleni są uważani przez ludność za męczenników sprawy białoruskiej. Do szałasu księży-„męczenników" ciągną pielgrzymki rozegzaltowanych bab wiejskich. Szałas oraz niewygody, na które księża narażają się, wreszcie nimb męczeństwa za sprawę chłopa tutejszego, budzi w ludności wiejskiej sporo uczuć. Fama o wypadku rozchodzi się po powiecie.

— Wysiedlają naszych księży za to, że mówili z nami po tutejszemu, za to, że są Białorusinami.

A oto ponoć autentyczny obrazek. Jeden z księży wysiedlonych wyruszał na obchód pobliskich wsi. Idzie w sutannie zakurzonej, z wielkim zmęczeniem na twarzy. Spotyka w opłotkach wsi baby.

— Dokąd ojciec idzie?

— Nia wiedaju, nie maju ja domu.

Baby w ekstatycznym uniesieniu schylają się do nóg księdza, całują go po zakurzonych butach:

— Światyj, światyj...

W świetle tych faktów trudno jest mówić o tym, że polityka mniejszościowa naszej administracji wojewódzkiej jest bez błędu. Tym bardziej, że wbrew oskarżeniu przez 44 organizacje społeczne oo. marianie nie usunęli z kościoła w Drui obrazu M. Boskiej Częstochowskiej, nie zniszczyli historycznej chorągwi pułku polskiego, nie usunęli z litanii słów „Królowo Korony Polskiej" i w dalszym ciągu deklarują się jako lojalni obywatele Państwa Polskiego. O tym każdy mo że przekonać się, zwiedzając kościół oo. marianów w Drui. Zobaczy tam trzy chorągwie polskie z okresu wojny bolszewickiej, dane na przechowanie kościołowi, zobaczy obraz Matki Boskiej Częstochowskiej i t. d.

Nie wchodząc nawet w meritum całej sprawy, należy stwierdzić, że w sprawie wysiedlenia oo. marianów popełniono szereg rażących błędów technicznych, które pociągnęły za sobą konsekwencje szkodliwe dla polskiej racji stanu na pograniczu w okolicach Drui. Organizacjom podsunięto do uchwalenia rezolucje, mówiące o faktach niezgodnych z prawdą; mimo woli umożliwiono księżom demonstrację ich męczeństwa, dopuszczono do kompromitującego zebrania w Drui itp. Powstaje zaś przy tym wszystkim pytanie — czy cała gra warta była świeczki. **Włod.**

JE arcybiskup Jałbrzykowski wyjechał na wizytację powiatu oszmiańskiego

J. E. ks. Arcybiskup Metropolita wileński R. Jałbrzykowski wyjechał na wizytację parafii w pow. oszmiańskim.

Arcypasterz po dokonaniu wizytacji w pow. oszmiańskim udaje się do innych dekanatów archidiecezji wileńskiej.

Zagadnienie cygańskie w Austrii

WIEDEŃ, (PAT). — Kierownictwo austriackiej partii narodowo-socjalistycznej już od dłuższego czasu nosiło się z myślą rozwiązania zagadnienia cygańskiego w Austrii, gdzie szczególnie w Burgenlan dzie Cyganie stanowią znaczny odsetek ludności. W niektórych tamtejszych miejscowościach liczba Cyganów dochodzi do 10 proc. ogółu mieszkańców. Bliską realizację tego planu zapowiada „Wiener Voelkischer Beobachter", motywując konieczność tę względami rasowymi oraz wielką ilością notorycznych przestępców wśród Cyganów.

Również względy sanitarne zmuszają władze narodowo-socjalistyczne do wkroczenia w system życia Cyganów. Zdaje się, że istnieje także i inna przyczyna do rozciągnięcia kontroli nad Cyganami, osiadłymi gęsto na wschodnich kresach Austrii. Cyganów uważa się bowiem za czynnik niepewny politycznie, co wyraża ta sama gazeta, wskazując na liczne szpiegostwa i donosy ze strony Cyganów na narodowych socjalistów w dawnej Austrii. Wobec powyższego należy oczekiwać ujęcia dotychczasowego romantycznego życia Cyganów w odpowiednie karby, jak również i wprowadzenia ustawy rasowej dla Cyganów na wzór ustaw żydowskich.

Wizyta turecka w Niemczech

MONACHIUM, (PAT). — Przybył tu w towarzystwie ambasadora tureckiego w Berlinie sekretarz generalny tureckiego ministerstwa spraw zagranicznych Numan Menemenci - Oglu, który złożył wieńce na pomniku ku czci poległych żołnierzy niemieckich przed muzeum wojskowym oraz w t. zw. „Świątyni Chwały" w „Ruhmesnatnym Domu".

Dymisja min. sprawiedliwości w Grecji

ATENY, (PAT). — Dotychczasowy minister sprawiedliwości Golhetis podał się do dymisji ze względu na stan zdrowia. Zastępcą został mianowany adwokat Tambacopulos.

Zgon Ryszarda Biskego

WARSZAWA, (PAT). — Zmarł w Warszawie reżyser filmowy ś. p. Ryszard Biske, syn art. malarza Karola Biskego. — Zmarły kształcił się początkowo w szkole sztuk pięknych w Warszawie, następnie studiował na politechnice w Zurychu, po czym na politechnice w Warszawie. Filmem zaczął zajmować się w roku 1922, pracując jako kierownik artystyczny, dekorator, a potem jako reżyser. Stworzył wiele filmów, głównie krótkometrażowych. Był prezesem różnych organizacyj filmowych, poza tym założył polskie archiwum filmowe, na które składają się cenne zbiory oraz obszerna biblioteka specjalna. W roku ub. odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi za działalność filmową.

Wystawa chałupnictwa w Olkuszu

OLKUSZ, (PAT). — W dn. 10 bm. w zamku w Pieskowej Skale została otwarta pierwsza w pow. olkuskim wystawa przemysłu chałupniczego i ludowego, zorganizowana przez wydział powiatowy w Olkuszu.

Giełda warszawska

z dnia 11 lipca 1938 r.

Belgi belgijskie	90,27
Dolary amerykańskie	530,00
Dolary kanadyjskie	527.00
Floreny holenderskie	293,64
Franki francuskie	14.82
Franki szwajcarskie	121.85
Funty angielskie	26,29
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,00
Korony duńskie	117,40
Korony norweskie	131,08
Korony szwedzkie	135,69
Liry włoskie	22,90
Marki fińskie	11.61
Marki niemieckie	213.07
Marki niemieckie srebrne	104.00
Tel Aviv	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,38
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,50
Pożyczka inwestycyjna druga	82,50
Pożyczka konwersyjna	70.75
4% premj. dolarowa	41.50
Pożyczka konsolidacyjna	67,75
8 % ziemskie dol. kupon	11,91

Huragan nad Wilnem i okolicą

Brak połączenia telefonicznego z Warszawą

Wczoraj ok. godz. 6 wieczorem nad Wilnem i okolicą przeszedł niezwykłej siły huragan, który w mieście pozrywał szyldy, powywracał parkany i uszkodził dachy. W okolicznych sadach huragan poczynił katastrofalne wprost spustoszenia.

Przerwane również zostało połączenie telefoniczne z Warszawą i innymi miejscowościami, co się dotkliwie odbiło na prasowej obsłudze informacyjnej. W numerze dzisiejszym mogliśmy zamieścić jedynie depesze otrzymane wczoraj przed godz. 18 oraz parę wiadomości otrzymanych już w późnych godzinach nocnych.

Brak połączenia telefonicznego utrudniał również zbilansowanie szkód wyrządzonych wczoraj przez huragan.

Lot Hughesa dookoła świata

Nowy Jork — Paryż w 16½ g.

FLOYDBENNETT, (ST. ZJEDN.), (PAT). Wystartował stąd do Paryża, jako pierwszego etapu w locie dookoła świata, lotnik Howard Hughes. Start odbył się wkrótce po godz. 23 w-g czasu miejscowego, przy doskonałych warunkach atmosferycznych. Samolot jest typu „Lockheed 14" o 2 motorach o sile 110 hp. Załogę stanowi 5 osób. Hughes jako pilot, dwóch lotników — pomocników: Harry Connor i por. Thomas Thurlow, radiooperator Stoddort i mechanik Lund. Samolot dostarczony jest przez komitet organizacyjny wystawy w Nowym Jorku w 1939 r. — Hughes wiezie z sobą listy z zaproszeniem do szefów wszystkich państw, nad którymi lot się będzie odbywać, przyby cia na wystawę nowojorską.

NOWY JORK, (PAT) — Hughes zawiadomił przez radio, że motor jego zużywa więcej benzyny niż to było przewidziane, skutkiem czego zmuszony będzie do lądowania nie w Le Bourget, lecz w Irlandii.

LONDYN. (Pat.) Lotnik Hughes przebył przestrzeń New-York — Paryż w 16 godzin i 35 minut. Lot Lindberga na tej samej trasie trwał 33 godziny i 30 minut.

Śmierć w pustyni z braku wody

STAMBUŁ, (PAT). — Jak donoszą z Bagdadu, tamtejszy sędzia Ramodi, jadący wraz z całą rodziną, liczącą 5 członków, wozem do Bagdadu, zabłądził w pustyni. Po odnalezieniu po kilku dniach wozu skonstatowano śmierć z braku wody 3 podróżników.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

BERLIN, (PAT). — W pobliżu miejscowości Rheinsberg (Brandenburgia) nastąpiło wczoraj wieczorem zderzenie pociągu osobowego z motorowym. 5 osób, wśród nich konduktor pociągu motorowego, zostało zabitych. 14 osób jest rannych z czego trzy ciężko.

Śmiertelny lot

NOWY JORK, (PAT) — Samolot, który wystartował z portu lotniczego Westchester zapalił się w powietrzu i spadł na lotnisko, grzebiąc pod swymi szczątkami zwęglone ciała 4 pasażerów.

Wybuch kadzi z roztopioną cyną

LILLE, (PAT). — W zakładach instalacyj elektrycznych w Arras wydarzył się katastrofalny wybuch kadzi z roztopioną cyną, w której znajdowało się przeszło 10 m. sześc. wrzącego metalu. 12 robotników zatrudnionych w pobliżu kadzi uległo ciężkiemu poparzeniu. Jeden z nich L. Sergent wkrótce zmarł a stan trzech innych jest bardzo groźny.

Sonia Henie ofiarowała rodzicom zamek

OSLO, (PAT). — W tych dniach przybyła do Oslo słynna łyżwiarka norweska Sonia Henie po nagraniu pierwszej serii filmów w Hollywood.

Wielokrotna mistrzyni olimpijska w łyżwiarstwie figurowym nabyła pod Oslo dla swoich rodziców piękny zamek.

Oburzenie w Litwie

z powodu wyjaśnienia Dyrektoriatu Kraju Kłajpedzkiego

RYGA, (PAT). — Wielkie napręże nie panujące w Kłajpedzie nie ustaje. Dyrektoriat Kraju Kłajpedzkiego ogłosił w prasie wyjaśnienie w związku z zajściami w porcie kłajpedzkim, stwierdzając, że winę ponosi policja portowa i graniczna, jak również sami Litwini.

Litewska prasa wyraża z tego powodu oburzenie, określając wyjaśnienie Dyrektoriatu jako stronnicze. — Śledztwo w sprawie incydentu dobiega końca. Wytoczone są dwie sprawy o zajścia w związku z wjazdem 2 statków. Oburzenie na postępowania policji autonomicznej wśród ludności litewskiej było tak wielkie, że po 28 czerwca przez kilka dni nie widziało się na ulicach Kłajpedy policjantów, którzy unikali reakcji ze strony litewskiej. Wczoraj wszystkie księgarnie w Kłajpedzie odwiedzili urzędnicy policji autonomicznej, konfiskując wystawione fotografie Litwina, który został zabity w dniu 28 czerwca.

Japończycy zapowiadają bombardowanie szeregu miast chińskich

SZANGHAJ. (Pat.) Władze japońskie wystosowały do przedstawicieli dyplomatycznych obcych mocarstw notę, w której domagają się ewakuacji wszystkich cudzoziemskich obywateli z miast Hankau, Kiukiang, Nanczang i Sinyang, na linii kolejowej Hankau — Pekin oraz z Yoczau, Czangcza i Czuszau na linii kolejowej Hankau — Kanton. Żądanie to umotywowane jest faktem, że w miastach tych odbywają się koncentracje wojsk chińskich, skutkiem czego Japończycy zmuszeni są do przeprowadzenia przeciwko tym miastom operacyj wojskowych. Nota kończy się stwierdzeniem, że Japończycy uważają francuską koncesję w Hankou za neutralną, nie mając natomiast żadnych wiadomości o powstaniu w tym mieście strefy uchodźczej, do czego podobno miał dać inicjatywę korpus konsularny.

W Walencji rzucono bomby na statki angielskie

LONDYN, (PAT). — Agencja Reutera donosi z Madrytu: W dniu wczorajszym doznały w porcie Walencji trzy brytyjskie statki uszkodzeń, skutkiem eksplozji bomb lotniczych. Funkcjonariusz komisji nieinterwencji, narodowości belgijskiej, który znajdował się na statku Yorkbrook" ranny został w prawe ramię.

Wojska gen. Franco przerwały 2 linie obronne

SALAMANKA. (Pat.) Komunikat powstańczej kwatery głównej: Na froncie castellońskim przerwały wojska powstańcze dwie nieprzyjacielskie linie obronne i zajęły łańcuch górski Puntal oraz kaplicę Santos de Piedra. Oddziały dowodzone przez gen. Garcia Valino złamały opór nieprzyjacielski na odcinku Sierra de Espadan, posuwając się naprzód.

W nocy z piątku na sobotę lotnicy powstańczy bombardowali fabryki materiału wojennego Hispano-Suiza w San Andres pod Barceloną, dworzec w Saguncie oraz magazyny amunicji w Cros w pobliżu Barcelony. W niedzielę samoloty powstańcze bombardowały miasta Ampova i Gawa w prowincji Tarragone.

Nurkowie w Biskupinie

BISKUPIN, (PAT). W dniu 8 bm. przybyła do Biskupina drużyna nurków z Gdyni, która prowadzić będzie przez 10 dni prace na dnie jeziora celem stwierdzenia ewentualnych budowli przy dawnym ujściu rzeczki Gąsawki i znalezienia większych przedmiotów np. łodzi z jednego pnia. Terenem prac nurków będzie wschodnia zatoka jeziora biskupińskiego.

Samoloty do Kowna od 15 bm.

WARSZAWA, (PAT). W piątek, dnia 15 bm. P. L. L. „LOT" otwierają regularną komunikację lotniczą z Kownem, gdzie lądować będą samoloty kursujące na linii Warszawa — Helsinki.

Odlot z Warszawy godz. 12 w poł. — Przylot do Kowna godz. 14.25.

W przeciwnym kierunku odlot z Kowna o godz. 10,05, przylot do Warszawy o godz. 12.30.

Cena biletu do Kowna 51 zł. 50 gr.

Listy przewiezione pierwszym lotem liniowym dnia 15 bm. z Warszawy i Wilna do Kowna oraz przewiezione z Kowna zostaną opatrzone specjalną pamiątkową pieczątką.

Budowanie dobrych dróg nie jest łatwe

Międzynarodowy Kongres Drogowy w Hadze

(Korespondencja własna)

Haga, dn. 2 lipca 1938.

W dniu dzisiejszym zakończył swoje prace VIII Międzynarodowy Kongres Drogowy. Kongresy Drogowe są organizowane przez „Association Internationale Permenente des Congrès de la Route", mającą swą siedzibę w Paryżu.

W Kongresie wzięło udział 50 państw europejskich i zamorskich. Jak wielkie znaczenie przywiązują poszczególne rządy do zagadnień, opracowywanych na Kongresach Drogowych, wynika z liczby i charakteru delegatów. Na ogół zjechało do Hagi na ostatni kongres z górą 2000 uczestników. Niektóre delegacje były bardzo licznie obsadzone; np. angielska i niemiecka liczyły po paręset członków. W skład delegacji wchodziły też pierwszorzędne siły: uczeni, fachowcy, przedstawiciele resortów, którym podlegają sprawy komunikacji kołowej itd. itd.

Delegacja polska oficjalna składa się z 7 osób: z inż. Aleksandrem Gajkowiczem naczelnikiem Wydz. Budowy Dróg Kołowych Min. Komunikacji na czele.

Delegaci polscy brali czynny udział w pracach Kongresu i zabierali niejednokrotnie głos w dyskusjach nad referatami generalnymi, przyczym szereg wniosków polskich został przez Kongres przyjęty.

Obrady Kongresu trwały od 19 do 25 czerwca br.; następny tydzień poświęcony był zwiedzaniu dróg holenderskich przy czym dano uczestnikom możność obejrzenia całego szeregu już gotowych dróg, szos, znajdujących się w budowie, prac nad osuszaniem terenów itp.

Z rozmów z polskimi delegatami na Międzynarodowy Kongres Drogowy w Hadze wnioskować można, że dał on im możność przede wszystkim zapoznania się z wysoko stojącą w Holandii techniką produkcji klinkieru, budowy nawierzchni klinkierowych i konserwacji szos klinkierowych. Ponadto delegaci polscy mieli możność przestudiowania stosowanych w ostatnich czasach przez Holendrów **nowych sposobów wzmacniania gruntów piaszczystych i gliniastych przez wykonywanie odpowiednich mieszanek tych gruntów z dodawaniem cementu.** Interesującym zagadnieniem dla inżynierów polskich były też sposoby budowania dróg na terenach bagnistych, w które obfituje Holandia, a które znajdują swoje odpowiedniki w niektórych częściach Polski, np. na Polesiu.

Interesowały też delegację polską **sposoby rozplanowywania i budowania ścieżek dla rowerów,** wprowadzanych obecnie w Holandii na bardzo szeroką skalę, a to ze względu na możność zastosowania doświadczeń holenderskich w pewnych wypadkach na drogach polskich, co staje się coraz bardziej koniecznym, ze względu na silne zwiększanie się ruchu rowerowego w Polsce.

Dużą uwagę poświęcili również delegaci polscy stosowanym przez Holendrów nowoczesnym metodom przy budowie nawierzchni betonowych i bitumicznych.

Delegaci odpowiednich resortów urzędów polskich mieli też możność dokładnego zaznajomienia się z organizacją administracji drogowej, sposobów finansowania gospodarki drogowej itp. zagadnieniami.

Delegacja przyznaje, że technika budowy dróg za granicą — ze względu na olbrzymie środki, stojące do dyspozycji na ten cel, — czyni olbrzymie postępy; w miarę jednak środków, posiadanych przez Polskę na budownictwo drogowe, robi się u nas dużo i nie gorzej niż za granicą.

W czasie Kongresu Polacy mieli możność nawiązania ścisłych kontaktów z inżynierami holenderskimi i z wybitnych przedstawicielami techniki drogowej innych państw.

J. R.

Senator Malski

skutecznie broni łapowników?

„Warszawski Dziennik Narodowy" donosi o sensacyjnych poczynaniach p. senatora Malskiego na terenie powiatu nieszawskiego w związku z aferą niejakiego Bonowicza prezesa O. T. i K. R. w Aleksandrowie Kujawskim. Specjalna komisja C. T. O. i K. R. stwierdziła:

że p. Bonowicz w latach 1933-37 sam sobie wyznaczył i pobrał z kasy „prowizję" w sumie kilkuset złotych bez żadnej zgody zarządu i nie księgując tych sum w księgach OTO i KR, że będąc na usługach cukrowni w Dobrem wziął od niej 3.500 zł. za rozmaite dla niej usługi i grzeczności oczywiście mające za cel popieranie jej interesów.

Z kolei do pikantnych faktów stwierdzonych w rzeczonym protokóle Komisji należy ustalona okoliczność pobierania przez p. Bonowicza diet i kosztów wyjazdów w pewnej wysokości od kilku instytucyj jednocześnie za jeden i ten sam wyjazd.

Szczególnie często wyjeżdżał p. Bonowicz do Warszawy przebywając po kilka — a nawet kilkanaście dni w Warszawie — nader często zbytecznie. Same diety wynosiły (bez biletów kolejowych i innych dojazdów) dziennie 17 zł.

Wszystko to oczywiście, wszędzie się może zdarzyć i nikt by nie robił o to zbyt wielkiego hałasu. gdyby sprawą tą zajął się prokurator a nie... p. Malski.

Tymczasem stało się coś wręcz nie przewidzianego „W. D. Nar." podaje:

Sen. Malski nie wahał się nazwać sumy, wziętej przez Bonowicza od instytucji przemysłowej „łapówką" bronił jednak zarazem Bonowicza zastrzeżeniami, iż w kartelach i większych przedsiębiorstwach łapówki takie są przyjęte, że prowizje pobrane przez prezesa od rozprowadzonego cukru skażonego dla pszczelarzy, wolnego od akcyzy, zdarzają się gdzie indziej i nie jest to tak dalece zdrożne.

Sądząc jednak, że te argumenty mogą nie przekonać członków zaryzykował dosłownie omal twierdzenie w obronie Bonowicza:

„Nie wiadomo, czy to nie był podstęp, ażeby dając młodemu człowiekowi tych kilka tysięcy złotych, tą drogą go wykończyć".

Musiał jednak sen. Malski nie ufać swemu krasomówstwu obrończemu — skoro zarządził, by w zebraniu wzięło udział 28 osób do tego nieupoważnionych. Bowiem p. Bonowicz czując iż może mu się noga prezesowska powinąć na walnym zebraniu zmontował w ostatniej chwili pośpiesznie kilka nowych Kółek Rolniczych, których delegaci wzięli udział w walnym zgromadzeniu z prawem głosu.

Gdy jeden z obecnych na zebraniu członków odczytał pismo urzędów starościńskiego i wojewódzkiego, zawiadamiając, że imiennie wymienione Kółka jako jeszcze nie zarejestrowane nie mają prawa głosu na walnym zebraniu — sen. Malski oświadczył, iż referent, który w urzędzie wojewódzkim spowodował takie ustalenie rzeczy (zresztą zupełnie prawne) zostanie w odpowiedni sposób pouczony. Na piśmie urzędu wojewódzkiego figurował podpisał: za wojewodę Starosta Piątkowski, obecny na sali i interpelowany — głosu nie zabrał.

W rezultacie głosowali nad votum nieufności dla Bonowicza nieuprawnieni w liczbie 28 zwolennicy p. Bonowicza. Prezydium zebrania, któremu w czasie głosowania przewodniczył sen. Malski — zarządziło głosowanie jawne przez podniesienie rąk, a obliczaniem głosów zajął się... p. Bonowicz. Większość dla niego wynosiła 5 głosów.

Natychmiast po głosowaniu 43 delegatów opuściło walne zebranie, deklarując wystąpienie z Kółka. Zgłosili oni wniosek o rejestrację innej rolniczej organizacji powiatowej opartej na statucie Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Brzmi to wszystko jak bajka z tysiąca i jednej nocy. Ponieważ jednak znamy dobrze na gruncie wileńskim działalność pana senatora i tryb postępowania w instytucjach, gdzie jego głos wiele waży, nie mamy powodów, aby tym razem „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu" nie dać wiary. Przecież nie gdzie indziej, a tylko w Wil. Izbie Rolniczej obradom, na których rozpatruje się wotum nieufności prezesowi Zarządu albo absolutorium dla Zarządu przewodniczy tenże Prezes Zarządu.

Dlaczegóżby w innej instytucji podległej naprawdę p. senatorowi M. przy obliczaniu głosów za votum nieufności prezesowi - łapownikowi nie miał obliczać głosów sam prezes - łapownik?

Tak czy inaczej p. Bonowicz jako prezes nadal „urzęduje".

Możliwości stosunków handlowych między Polską a Litwą

Ostatnio prasa litewska podaje projekt uregulowania stosunków handlowych polsko-litewskich, który będzie podstawą obrad, jakie toczyć się będą w Warszawie w dn. 12 bm. pomiędzy delegacjami polską i litewską. Przewiduje się, że obroty między obu krajami wyniosą około 20 miln. litów rocznie. Litwa kupować ma w Polsce naftę, żelazo, węgiel i manufakturę. Przewiduje się, że Polska natomiast sprowadzać będzie z Litwy bekony dla celów eksportowych oraz niektóre nasiona. Ewentualne różnice w bilansie miałyby być wyrównane ze strony Polski spławem materiałów drzewnych pochodzących z wyrębu lasów na Wileńszczyźnie.

W japońskim szpitalu wojskowym



Żołnierze japońscy, którzy w obecnej wojnie postradali wzrok, uczą się w szpitalu gry na flecie.

Cicho sza

Pomóżcie Michałowi i Michałom

Budował betonową studnię w jednym z obozów robotniczych. Stąd nasza znajomość. P. Michał Koz. jest samorodnym materiałem na przedsiębiorcę. Wraz z dwoma synami i trzema czeladnikami podejmuje się budowy studzien betonowych. W tym sezonie zrobił już 13 studzien.

P. Michał wie gdzie kopać nie gorzej niż francuski inżynier na Saharze. W ciągu swojej wieloletniej praktyki tylko raz nie trafił na źródło. Marzy o wyrobie pustaków dla chłopskiego domu, przyszłego chłopskiego — ale i pańskiego domu.

W Ameryce byłby z niego przyszły król cementu. U nas bywa inaczej. Pewnego razu p. Michał rozzuchwalił się i zażądał dwa wagony cementu na kredyt.

Nie dano mu kredytu. Gotóweczka na stół, wtedy pogadamy.

Skądże wziąć tyle floty. Wiadomo, że na wsi są „kasy" ale nie ma gotówki. Przyszło się wtedy „odkazać się" od cementu.

Skończył się sen o przedsiębiorstwie. P. Michał wrócił do skromnej roli wytwórcy studzien.

Narzekamy na brak inicjatywy prywatnej. Istotnie jest jej za mało. Zdawałoby się tedy, że ta, która jest, winna być oczkiem w głowie, a tymczasem? Ilu takich Michałów, wrodzonych talentów, boryka się z losem bez należytej opieki? Ilu takich Janków-Muzykantów życia gospodarczego kryje w sobie nasza wieś? Pomóżcie Michałowi i Michałom, wy, władcy resursów, wpływów!!!

N.N.N.

Z dziejów sławy pisarskiej Lelewela we Francji

Notatki bibliograficzne

Żmudne, nie zawsze pozytywnym wynikiem wieńczone, poszukiwania bibliograficzne, pochłaniają niezmiernie wiele czasu, systematycznego wysiłku oraz uwagi. Lektura. w ścisłym tego słowa znaczeniu, oraz specyficznie bibliograficznym (wertowanie bibliografij, czasopism, zapoznawanie się bardziej pobieżne z szeregiem publikacyj) pozwala zdobyć albo pewność negatywną, stwierdzić brak odnośnych materiałów w uwzględnionym piśmiennictwie; albo — co jest istotnym celem przedsięwziętej pracy — odszukać pozycje bibliograficzne: książki, utwory zawarte w dziełach zbiorowych i czasopismach, przedmowy, komentarze, czasem tylko drobne wzmianki. Wartość ich jest bardzo różna. Nikła ilościowo notatka wyświetla nieraz istotne szczegóły bibliograficzne, ustalając genezę jakiegoś tworu lub datę powstania czy też właściwy udział pisarza w danym dziele, czasem wskazuje jedynie drogę dla dalszych poszukiwań.

Rejestracja tych pozycyj może być celem finalnym podjętej pracy: powstaje wówczas bibliografia danej osoby, zagadnienia, nauki. Jest ona zawsze zgromadzeniem materiałów, których odpowiednie zużytkowanie spoczywa u podstaw każdego opracowania, zwłaszcza historycznego.

Z zebranych obszerniejszych materiałów wybieram tu kilka ciekawszych pozycyj, by na ich podstawie skreślić drobny szkic o przenikaniu imienia i dorobku Lelewela do Francji, w okresie, gdy nie opuszczał kraju, a publikował przede wszystkim po polsku.

Zdajmy sobie sprawę, że właśnie język polski był pierwszym ze szkopułów w przedostawaniu się twórczości Lelewela poza granice piśmiennictwa polskiego. Ale — poza tę przeszkodę postanowił wykroczyć Lelewel sam. redagując u schyłku 1819 r. artykuł o stanie piśmiennictwa polskiego w r. 1818, poświęcając w nim sporo uwagi własnym publikacjom: **Dziejom starożytnym,** reedycji **Historii Polski** Teodora Wagi (tu zaznaczono, że należy oczekiwać od autora innego jeszcze opracowania dziejów Polski); wzmiankował również o **Panowaniu Stanisława Augusta** szerzej omawiając **Badania starożytności we względzie geografii.** Artykuł ten opublikował Lelewel pod pseudonimem Piwnickiego w paryskiej **Revue encyclopedique** (t. 7 s. 15—34 pt.: **De l'etat des sciences et des lettres en Pologne, pour l'annee 1818).**

Już współczesne informacje wskazywały na autorstwo Lelewela, podkreślając, że artykuł ten zawierał poza danymi, dostarczonymi przez Lelewela także szereg uzupełnień redaktora Marc-Antoine Jullien, niezgorzej orientującego się w sprawach polskich.

Podobny w intencjach, drobny artykulik (sprawy jego autorstwa nie poruszam tu wcale) zamieszczony w tymże tomie **Revue encyclopédique** (s. 380-382) informuje wyczerpująco o zawartości zamierzonych przez Lelewela **Dziejów starożytnych Indii.** A po tych dwóch informacjach poszły dalsze notatki i recenzje, zaznajamiające z wszechstronną twórczością Lelewela.

Do prawdziwie ciekawych pozycyj należą wszakże 3 artykuły pt. **Examen critique de l'histoire de Russie de Karamzin,** zawarte w innym czasopiśmie paryskim. mian. w **Bulletin universel des sciences et de l'industrie publie sous la direction de M. le Bon de Ferussac. Sect. VII. Bulletin des sciences historiques, antiquites, philologie.** Ciekawe są one przede wszystkim dlatego, że są tłumaczeniem słynnej analizy dzieła Karamzina, którą Lelewel opublikował po raz pierwszy w rosyjskim przekładzie T. Bułharyna w Petersburskim **Severnym archive** (1822 — 1824). Stąd właśnie, a więc drogą okólną) przedrukował je periodyk paryski. Niezaprzeczenie powszechne zainteresowanie się tym dziełem oficjalnego historiografa rosyjskiego, które recenzowano podówczas wielokrotnie poza Rosją także we Francji, w Niemczech i w Anglii, utorowało drogę Lelewelowi.

Pierwszy artykuł ukazał się w t. 3, 1825 s. 340—341. Jest to streszczenie pracy Lelewela z drobnymi cytatami, odpowiadające tekstowi Lelewela w styczniowym i lutowym zeszycie **Severnago archiva (1824).** Daje on sumaryczny pogląd na dzieje pierwotne Rosji i Słowiańszczyzny.

Tekst oryginalny Lelewela reprodukuje 2-gi artykuł w tomie 4 Bulletin'u, (1825, s. 137—143). Odpowiada on dwum odcinkom rosyjskiej recenzji Lelewela (**Severnyj archiv,** 1824 cz. 11, Nr 15 i 16) z pewnymi opuszczeniami i drobnymi zmianami. Omawia kulturę Słowian i Waregów oraz ich osiedlenie się w krajach słowiańskich. Trzeci wreszcie artykuł w tymże czasopiśmie, zamieszczony w nast. 1826 r. w t. 5 (s. 220—221) jest tłumaczeniem fragmentów z ostatniej cząstki lelewelowskiej pracy, zamieszczonej w 1824 r. w cz. 12 Nr. 19 Severnago archiva — jak wiemy — niemal równocześnie z przymusowym opuszczeniem Wilna.

Jest wszakże w historii tych trzech artykułów tłumaczonych mała, drobna ciekawostka. Oto pozostały one nieznane Lelewelowi. Nie zacytował ich nigdzie, pomimo, że parokrotnie zestawiał wykazy swych utworów. Natomiast wydawcy i biografowie, zajmujący się spuścizną Lelewela

Sudety kolebką narodowego socjalizmu

Poprzednicy Hitlera i następcy Henleina

WSZECHNIEMIECKI RUCH JERZEGO VON SCHOENERERA.

Ideologiczna strona narodowego socjalizmu nie stanowi nowego i oryginalnego produktu duchowego. Początki jego względnie wzory przejawiły się już z końcem XIX wieku w Austrii, mówiąc ściśle, na terenie niemieckich okręgów w Czechosłowacji, do których obecnie przylgnęła nazwa Sudetów. Początku tego kierunku można się dopatrzyć w ruchu wszechniemieckim Jerzego von Schoonerera, pochodzącego z Czech, przedstawiającego typ prawdziwego junkra bezwzględnego w walce polityczneij i, jak na owe czasy, używającego brutalnych metod agitacji i działalności parlamentarnej. Przyłączenie niemieckiej części Austo-Węgier do Niemiec było celem tego ruchu, który równocześnie występował gwałtownie przeciwko Kościołowi katolickiemu i szerzył hasło „los von Rom".

Schoenerer występował nie tylko przeciwko monarchii austrowęgierskiej, ale i przeciw domowi panującemu, był również antysemitą mniejwięcej w duchu obecnego rasizmu. Jego akcja spotykała się z represjami władz, a on sam parokrotnie był więziony, wskutek czego odebrano mu tytuł szlachecki. Ruch wszechniemiecki hołdował formom starogermańskim, sam Schoenerer używał germańskich nazw miesięcy, święcił noc świętojańską, w czasie której zwolennicy jego rozpalali wielkie ogniska.

POJEDYNEK KAROLA HERMANA WOLFA Z BADENIM.

Głównym pomocnikiem Schoenerera był krzykliwy i gwałtowny poseł Karol Herman Wolf. Schoenerer jednak, który nie uznawał kompromisów, usunął go potem ze stanowiska. Wolf bowiem wmieszany był w afery finansowe, głównie cukrowe. Wolf z kolei założył stronnictwo radykalne, które zyskało większą ilość zwolenników od właściwych wszechniemców. Słynne jest starcie w parlamencie wiedeńskim między Wolfem a ówczesnym prezydentem ministrów, Kazimierzem Badenim. Starcie to doprowadziło do pojedynku, w czasie którego Badeni został ranny.

W roku 1903 wyłoniła się na terenie politycznym nazwa Deutsche Arbeiterpartei, a przed wojną wyłoniła się NSDAP (Deustche Nationalsozialistische Arbeiterpartei). Terenem jej działalności były przede wszystkim niemieckie okręgi Czech. W r. 1920 odbył się w Salzburgu zjazd narodowo-socjalistyczny, w którym w charakterze równouprawnionych partnerów wzięli udział narodowi-socjaliści z Austrii i Niemiec. Hitler był na tym zjeździe drugim delegatem grupy niemieckiej, ale nie zabierał głosu. Na pierwszy plan wysunęli się delegaci austriaccy. Następny zjazd odbył się w r. 1921 w Linzu, na którym wysunięto hasła walki klas. W r. 1922 przyszło do zerwania między grupą niemiecką a austriacką na polecenie Hitlera, który wysunął się już na czoło ruchu w Niemczech.

PRZYPUSZCZALNY NASTĘPCA HENLEINA.

Na czele ruchu narodowo-socjalistycznego w Czechach stali działacze i posłowie Rudolf i Hans Krebs. Jung jeszcze przed Federem, teoretykiem ekonomicznym ruchu w Niemczech, sformułował pojęcie kapitału pasożytniczego. Obecnie usunięty został w cień, podobnie jak i Feder. Natomiast Krebs odgrywa wybitną rolę i uważają go za przypuszczalnego następcę Henleina, za właściwego męża zaufania Hitlera w sprawach sudeckich. Krebs jest wysokim urzędnikiem w berlińskim ministerstwie spraw wewnętrznych, ma wysoką rangę w SS, ostatnio został Gauleiterem i jest autorem rozpowszechnianego usilnie w Niemczech dzieła „Kampf im Böhmen".

Krebs wstąpił w r. 1908 do Deutsche Arbeiterpartei, która liczyła wtedy około 50.000 członków i narówni z wszechniemcami i radykałami niemieckimi wysuwała hasło podziału administracyjnego Czech. W r. 1918 stronnictwo to uzyskało w wyborach do parlamentu w Pradze najmniejszą ilość głosów spośród partyj niemieckich w Czechosłowacji. Rosło powoli, łocząc zaciętą walkę z niemieckimi socjalistami, liberałami i agrariuszami. Ilość mandatów powiększała się zwolna, wynosząc w kolejnych wyborach 5, 7 i 8 mandatów. Krebs jeździł często do Monachium, gdyż podporządkował się już wtedy zupełnie Hitlerowi i czerpał stamtąd natchnienie.

W r. 1925 powstał aktywizm niemiecki: część stronnictw niemieckich, a mianowicie agrariusze, chrześcijańsko-społeczni i socjal-demokraci wstąpili do większości rządowej, wzięli udział w rządzie. Tym gwałtowniejsze stały się ataki narodowych socjalistów. W r. 1931 padło na nich 100.000 głosów. Rok 1933 był okresem gwałtownych starć z władzą państwową. Krebs, Jung i dwaj posłowie stracili nietykalność poselską, ale narodowi-socjaliści w wyborach gminnych podwoili ilość swoich głosów.

Gdy Dolfuss rozwiązał partię hitlerowską w Austrii, w Czechosłowacji wydany został zakaz noszenia koszul hitlerowskich i wywieszania chorągwi ze swastyką. Licząc się z ostrym stanowiskiem władz, Krebs i Jung rozwiązuję pozornie partię, palą i ukrywają archiwa, posyłają fundusze do Niemiec, a Krebs sam w końcu ucieka do Niemiec, gdzie dotąd przebywa. Rozwiązanie partii narodowo-socjalistycznej nastąpiło 3 października 1933 r., ale dwa dni wcześniej Henlein będący na rzędziem Krebsa, założył partię sudecką, mającą stanowić parawan dla ruchu hitlerowskiego w Czechosłowacji. W ruchu sudeckim Henlein odgrywa rolę pozornego wodza, jest raczej organizatorem niż politykiem. Głową polityczną jest Krebs, o którym mówią, że przy czechosłowackim Seys Inquarcie — Henleine odegra rolę Bürckla, czyli właściwego przywódcy i zastępcy Hitlera.

WALKA O DUNAJ

Niemcy wzmacniają wojenną flotyllę na Dunaju

WSKRZESZONA DEKRETEM HITLERA...

Ogromne zaniepokojenie w państwach naddunajskich wywołał takt gwałtownego dozbrajania się III Rzeszy na Dunaiu. Zbrojenia te rozpoczęły się już w kilka dni po Anschlussie. III Rzesza stworzyła jako autonomiczną cząstkę dowództwa wojskowego b. Austrii — dowództwo flotylli na Dunaju. Zniesiona więc traktatem trianońskim b. flota dunajska austro-węgierska została wskrzeszona dekretem kanclerza Adolfa Hitlera. W czasie wojny światowej dawna flota dunajska składała się z 10 monitorów, 8 łodzi pancernych, 3 statków do zakładania min i całego szeregu statków pomocniczych (szpitali, mieszkalnych, prowiantowych i laborowych). Monitor — pokrewny statkowi artyleryjskiemu — jest właściwie opancerzoną, pływającą baterią. Ukrywa on w silnie opancerzonych i ruchomych wieżach 2—4 dział 7—15 cm, 1—2 dział przeciwlotniczych i kilka karabinów maszynowych. Zanurzenie monitorów austro-węgierskich wahało się od 1 do 2 metrów, tak, że mogły się one swobodnie poruszać nawet na wodach o głębi ponad 1 m 50 cm. Szybkość ich wynosiła 17—24 km. Czółna obserwacyjne miały słabsze opancerzenie, były schronem dla 1 działa i kilku kulomiotów. Były też bardziej zwrotne od monitorów.

O ile zadaniem monitorów była walka ze statkami rzecznymi i lądową artylerią, o tyle czółna obserwacyjne stanowiły rodzaj kawalerii rzecznej i nadawały się bardziej do nagłych i niespodziewanych wypadów.

W razie wybuchu wojny zadaniem wojennej flotylli rzecznej jest zagarnięcie władzy na rzece przez zatopienie statków nieprzyjacielskich i zniszczenie obronnych urządzeń wzdłuż brzegów, zniszczenie mostów i ochronienie transportów własnej armii lądowej. Taką ochronę zastosowali Austriacy podczas wojny światowej z 7 na 8 października 1915, kiedy armia Mackenzena forsowała Dunaj przeciwko Serbom, a 23 listopada 1916 r. — przeciwko Rumunom pod Ruszczukiem.



Il Duce tańczy

Mussolini, zgodnie ze swoją dotychczasową tradycją, bierze oficjalnie udział w obchodach rolniczych swego kraju. Na zdjęciu widzimy go w tańcu z młodą wieśniaczką.

ZADANIE FLOTYLLI.

Nowe zbrojenia niemieckie na Dunaju tym większe wywołują zdziwienie w całej Europie środkowej, że Dunaj dostępny jest dla flotylli wojennej dopiero od Pasowa, a przy wysokim poziomie wód od Rzezna. Zadaniem nowotworzonej floty jest bronić Dunaju od Pasowa aż po Heinburg. A więc bronić Wiednia i Linzu. To zarządzenie Niemiec jest wyraźnie skierowane przeciwko Czechosłowacji.

Możliwości militarne floty niemieckiej na Dunaju są bardzo znaczne, jeśli się zważy iż rozległość operacyjna przy współpracy z węgierską flotą dunajską daje teren działań na wschód wzdłuż rzeki aż do Parkanów. Jedyną przeszkodą jest tylko odcinek czechosłowacki między Bratisławą i Parkanami.

CZECHOSŁOWACJA GORĄCZKOWO DOZBRAJA SIĘ.

Wojskowe władze czechosłowackie rozpoczęły również gorączkowe dozbrajanie swej floty a także opracowały dokładny plan zaminowania rzeki w momencie wybuchu wojny. Już dziś przedsiębiorstwa czechosłowackiej żeglugi na Dunaju są pod ścisłą kontrolą sztabu generalnego. Dyrektorem jednego z głównych przedsiębiorstw dunajskich komunikacji w Bratisławie jest b. attache wojskowy Czechosłowacji w Warszawie, płk. Ferdynand Silvestr, zaś dowódca korpusu jest również b. attache w Warszawie, obecnie generał, Słowak, Rudolf Viest.

Bratisławia, którą Niemcy nazywają progiem wiedeńskim — jest dziś ważnym punktem obrony dla Czechów, a ataku dla Niemców.

Czesi jednak utrzymują, że w razie konieczności zdołają się obronić przeciwko monitorom niemieckim z pomocą min, artylerii nadbrzeżnej i samolotów bombowych. Ongiś austro-węgierskie monitory mogły stosownie do potrzeb operować na rzece Drawie aż po Barcz i na Sawie aż po Suszak. Szczególnie żegluga na Drawie, stanowiącej dziś granicę jugosłowiańsko-węgierską, mogłaby dla flotylli dunajskiej mieć znów duże znaczenie.

Ten wzrost floty niemieckiej na Dunaju wywołał już duże zaniepokojenie w Anglii, a zawsze powściągliwy referent środkowo-europejski w New York Times stwierdza, że niestety żadne z państw dunajskich nie będzie w możności podołać konkurencji niemieckiej. Tak by się przedstawiała perspektywa przyszłości.

Zbrojenia niemieckie wywołują automatycznie dozbrojenie Jugosławii i Rumunii. W nowym budżecie wojskowym Jugosławii, mimo jej przyjaznych stosunków z Niemcami, widzimy nowe kredyty zaprojektowane na rozbudowę wojskowej floty rzecznej. Jugosławia przezornie chce zabezpieczyć swe panowanie na Dunaju, Drawie i Sawie.

NA WODACH DUNAJU...

Organ Goeringa, „Essener National-zeitung" pisał niedawno, że Anglicy domagają się prawa wolnego przejazdu przez Bosfor i Dardanele, ale już dziś Anglia jest sama zaniepokojona, czy też Niemcy w bliskiej przyszłości nie będą chcieli obejść floty angielskiej na Morzu Śródziemnym i nie utorują sobie szybko drogi do Bagdadu. W związku z tym „Deutsche Wehr" (organ oficerów niemieckich) podkreśla, że traktat w Montreux uniemożliwiałby flocie niemieckiej wpłynięcie na wody Morza Czarnego. Europa jednak wie, czym są dla Niemiec traktaty i że właśnie nowe zbrojne ramię III Rzeszy wzdłuż Dunaju buduje się na gruzach traktatu trianońskiego.

Wynalazczość niemiecka poszła już tak daleko, że nowe monitory rzeczne zdolne są do uprawiania żeglugi morskiej a na wielkich wodach będą one mogły się łączyć po 2 i po 4, tworząc szybkobieżne stateczki morskie.

Dzięki więc flocie dunajskiej Niemcy pragną nie tylko stać się panami w środkowej Europie, nie tylko kontrolować cały handel dunajski, ale we właściwym czasie szachować Rosję na wodach Morza Czarnego i mieć głos państwa bezpośrednio zainteresowanego w sprawie Bosforu i Dardaneli. Drang nach Osten pójdzie doliną Dunaju.

ZSRR w odpowiedzi na niemieckie zbrojenia na Dunaju — powiększa liczbę torpedowców i łodzi podwodnych w czarnomorskiej bazie operacyjnej w Sewastopolu.

Tak więc w przyszłości Dunaj może się stać terenem wojny wielu państw i narodów. Na jego wodach może się rozegrać przyszłość Europy i jej cywilizacji.

sprawili bezwiednie zamęt w ich odszukaniu. Przydługi tytuł tego paryskiego czasopisma, które współcześnie należało do bardzo znanych, cytowali w nader radykalnym skrócie, ograniczając się do pierwszego wyrazu i nazwiska wydawcy. Dalsze jeszcze zniekształcenie sprawiło, że wydawca pism zbiorowych Lelewela, J. K. Żupański, nazywa redaktora „Ferrusale", a S. Krzemiński przytacza go w taki sposób, że powstaje sugestia, że to nazwa miejsca wydania. Odszukanie tych pozycyj, które sprawia tyleż zadowolenia, co nabycie rzadkiego okazu zamiłowanemu kolekcjonerowi, jest tą miłą nagrodą, którą praca bibliograficzna czasem rezerwuje wytrwałemu szperaczowi. Drogą dojścia wszakże nie traf, ani tzw. szczęście ale metodycznie uprawiana lektura.

Wszakże zanim dojdę do omówienia tej pozycji, która zawierała ową nić Ariadny, pokrótce tylko nadmienię, że dalsze tomy obu omówionych tu czasopism francuskich kryją niejedną recenzję pism Lelewela. Do ciekawych, drobnych notatek należy opinia słynnego geografa Konrada Maltc Brun, który, redagując swój artykuł o Strabonie (Nouvelles annales des voyages, de la geographie..., t. 29, 1826 s 49) podnosi wiedzę i przenikliwość krytyczną Lelewela.

Nie chcę również pominąć pewnego zapisu w oficjalnym protokóle posiedzeń Towarzystwa Geograficznego w Paryżu. Zawarty w t. 7 **Bulletin de la Societe de Geographie** (1827, s. 197) przekazuje ciekawy szczegół starań podjętych przez grono byłych uczni Lelewela, bawiących w Paryżu, którzy zabiegają o zaliczenie Lelewela w poczet członków Towarzystwa. Istotnie w grudniu tegoż roku wiadomo [illegible], że Lelewel nal[illegible] towarzystwa, obiecuje współpracę i przesyła swoje dzieła.

Syntetyczną ocenę działalności Lelewela mieści wszakże niepozorna, również mało znana, notatka życiorysowa, opracowana dla współczesnego wydawnictwa biograficznego, opublikowanego w Paryżu pt.: **Biographie universelle et portative des contemporains ou Dictionnaire historique...** Wydawnictwo to — jak się pokazuje — zawiera sporo biografii polskich, opracowanych źródłowo i wyczerpująco. Znane mi są jego wydania z 1830. 1934 i 1836 r. Notatka poświęcona Lelewelowi ukazała się wszakże w postaci osobnego druku już w 1828 r. pt. **Notice biographiques sur Joachim Lelewel** (Paris, str. 13). Jest to broszurka miniaturowego formatu, zawierająca 9 stron tekstu. Zredagowana przez autora dokładnie poinformowanego, opowiada z precyzją koleje życie Lelewela i daje w końcu spis opublikowanych dzieł, wyliczając 35 artykułów. Autor jej — rzecz to charakterystyczna — musiał się opierać na dokładnej znajomości dorobku Lelewela, skoro zacytował pod datą 1827 **Historyczną paralelę Hiszpanii z Polską**. Wiemy, że utwór ten powstał z wykładów wygłoszonych na Uniwersytecie Warszawskim w 1820 r. spod prasy drukarskiej wyszedł wszakże dopiero w 1831 r. Niedokładność tę spostrzeżono. Tytuł tego dziełka jest pominięty we wszystkich wyd. **Biographie** (1830, 1834, 1836) gdzie wszakże ukazuje się inna nieścisła informacja. Ale mniejsza już o to. Tu właśnie jest też wiadomość pierwsza o tłumaczeniu recenzji Karamzina na język francuski. Autorem notatki tej nie jest późniejszy biograf Lelewela, Leonard Chodźko, ani Michał Podczaszyński. Może Ludwik Sobolewski? Ale toby wymagało osobnego omówienia.

Na tych wybranych faktach kończę tę bibliograficzną pogadankę, stwierdzając, że przenikanie Lelewela na teren piśmiennictwa francuskiego odbywało się różnymi drogami. Momentem ciekawym jest zajęcie się recenzentów francuskich utworami, ogłoszonymi po polsku, w wśród tych tematycznie polskimi. Wymowny jest też przedruk owych artykułów z czasopisma rosyjskiego. Ukoronowaniem — notatka biograficzna z 1828 roku.

H. Hleb-Koszańska.

ŻART NA STRONIE

W SZKOLE.

Nauczyciel: — Naszym obowiązkiem jest czynić dobro innym.

Uczeń: — A co mają czynić inni ?

WYRÓWNANIE.

— Bardzo mi przykro, sąsiedzie, że moja kaczka wyrządziła szkody w inspektach.

— Ee... to nic. Mój pies upolował ją i schrupał.

— A to ślicznie się składa — jesteśmy skwitowani! Bo właśnie moim autem przejechałem pańskiego psa.

SZKOCI.

Ośmioletni John z Aberdeen składa życzenia wujowi w dniu imienin. Wuj wyciąga z kieszeni banknot pięciofuntowy i monetę szylingową:

— Co wolisz? — zwraca się wuj do Johna — monetę czy banknot?

John wskazuje najpierw na szyling, potem na banknot i mówi:

— Zawiń w to, wuju!

W KNAJPIE.

— Gdyby Dupont miał więcej rozumu, zdałby sobie sprawę z własnej głupoty!

U LEKARZA.

— To, że pan tak prędko wrócił do zdrowia, zawdzięcza pan przede wszystkim swemu mocnemu organizmowi.

— Mam nadzieję, panie doktorze, że uwzględni pan to w swoim rachunku.

ZAKOCHANY.

— Zakochałem się w Elzie. Jej pocałunek pozbawiłby mnie rozumu.

— Mam wrażenie, że to już nastąpiło...

Dlaczego rozwodzą się w Ameryce

Małżeństwa w Ameryce zawiera się z błyskawiczną szybkością i z tą samą szybkością idzie się do rozwodu. Jakie bywają przyczyny rozwodów? Najrozmaitsze, niekiedy bardzo dziwaczne. M. W. Facone z Los Angeles (Kalifornia) zażądał rozwodu. Żona jego liczy 22 lata. Zawiedziony mąż mówi: Żona moja studiowała na uniwersytecie San Jose, otrzymała dyplom doktorski. Od tego czasu przestaje tylko z ludźmi bardzo inteligentnymi i odnosi się z wyraźną pogardą do męża, który ma za sobą tylko liceum. Nie mogę znieść takiego obejścia".

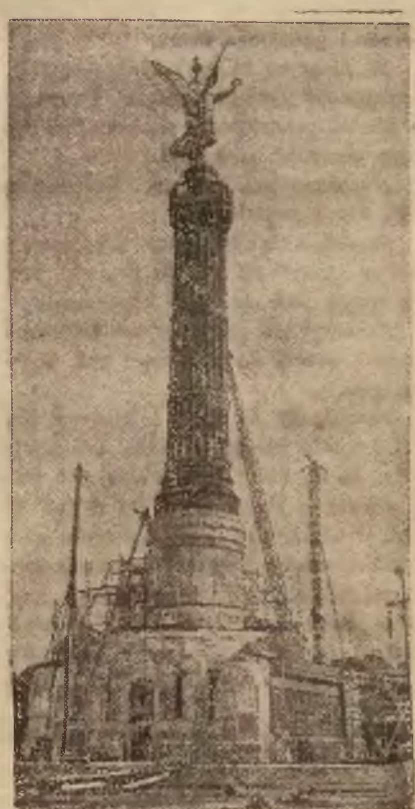
Speaker radiostacji w Nowym Jorku, Angelo Pelange, żąda udzielenia rozwodu z racji braku respektu, jaki spotyka go ze strony małżonki. „Co chwila wyciąga z kieszeni fotografię Dempsey'a, Tunney'a i innych bokserów. Potem spogląda lekceważąco na mnie i oznajmia, że człowieka tak niedorozwiniętego fizycznie jak ja nie można kochać"..

Nie znają się, żenią się, a potem mają do siebie pretensje.

Katastrofalne rozmiary pryszczycy w Niemczech

Według danych urzędowych, w dniu 1 bm. zaraza pyska i racic objęła 103.630 gospodarstw wobec 69.577 gospodarstw w połowie czerwca. Największe nasilenie epidemji przypada na powiaty niemieckiego Śląska.

Pomnik zwycięstwa nad Francją stanie w innym miejscu



Jeden ze znanych pomników w Berlinie, zdobiący plac Królewski na pamiątkę zwycięstwa Niemców nad Francuzami w r. 1871 — postanowiono rozebrać i wybudować na nowo na jednej z najwspanialszych ulic stolicy prowadzącej do nowoczesnej dzielnicy miasta. Zdjęcie przedstawia pomnik w stanie rozbiórki.

Piszą do nas

W sprawach szkolnych

Szanowny Panie Redaktorze!

W jednej ze swoich kronik tygodniowych poruszył Pan Redaktor bardzo ważną sprawę, a mianowicie braku miejsc w szkołach średnich jak zawodowych, tak ogólnokształcących, czyli tzw. dzisiaj „gimnazjach" państwowych.

Że my rodzice staramy się dzieci swoje kształcić — rzecz zupełnie zrozumiała i bardzo a bardzo potrzebna, ale czy zawsze rozumnie i odpowiednio do tego przystępujemy? Z własnego doświadczenia jak również obserwacji swoich znajomych otwarcie i szczerze mówię, że nie! Przede wszystkim zabieramy się do tego najczęściej zbyt późno — zamiast wpierw dowiedzieć się, gdzie są miejsca i ile, czekamy sobie na termin. Prawda i gimnazja też nie są w porządku, bo muszą za wczasu ogłaszać ile jest miejsc wolnych a nie przyjmować 300 podań na 80 lub 100 miejsc wolnych — potem łzy, narzekania, gadanie sobie na wzajem głupstw i pisania rozmaitych memoriałów bez skutku najczęściej. I jak nie uda się w szkole państwowej, to zaczynamy szukać prywatnej i molestować o przyjęcie, ale i w prywatnych obowiązują pewne przepisy, które muszą być wykonane. Z przyjmowaniem do szkół państwowych to dzieje się największa krzywda — w Dzienniku Urzędowym wyliczony jest cały szereg osób, których dzieci mają być przyjęte w pierwszej kolei z podkreśleniem, że najpierw ludzi niezamożnych należy wyróżniać, a tymczasem dzieci rodziców wpływowych i zamożnych dostają się najpewniej — biedniejszy musi posyłać do prywatnych, kiedy wedle sprawiedliwości Bożej i społecznej trzeba do prywatnych skierować zamożnych, a do państwowych niezamożnych. Czy jest to prawda może Pan Redaktor zainteresować się osobiście w kancelariach państwowych szkół — ja [illegible]znałem się, bo jestem starym wilnianinem, pracuję w wielu organizacjach społecznych i dobroczynnych — to bardzo wiele wiem i bardzo wiele widzę i słyszę. Ale z tym walczyć nie sposób jednemu człowiekowi. Chodzi mnie o jedną rzecz — niech rodzice i opiekunowie więcej rozglądają się po szkołach prywatnych już teraz, a przecież lepiej za naukę dziecka i drożej zapłacić a nie pozwolić na pozostawienie po za szkołą, bo to marnowanie czasu i charakteru; — szkoda czasu, wszystko jedno nie doczekamy się prędko czasu, kiedy wszystkie dzieci dostaną się do szkół państwowych. W prywatnych szkołach też przecież uczą nauczycielowie odpowiednio wykształceni i z praktyką pedagogiczną, a Wielmożny Pan Kurator wiedząc dobrze jaka jest sytuacja w szkołach państwowych na pewno da prawa szkołom prywatnym i nawet tym, które teraz się otwierają. Najsmutniejsze jest w tym wszystkim to, że za zaborców przy mniejszej ilości mieszkańców Wilna w mieście było dla uczących się dzieci dosyć i szkół „gasudarstwiennych" i pomimo trudności i szykan szkół prywatnych z prawami — a dzisiaj w Niepodległej Polsce — stan taki jak wyżej. Nic innego dla tego nie pozostaje nam rodzicom i opiekunom jak posyłać swoje dzieci do szkół prywatnych i prosić władze szkolne, by dawały prywatnym uczelniom odpowiednie prawa.

Pisze Szanowny Pan Redaktor o Politechnice w Baranowiczach — owszem bardzo to świetna myśl i Bóg zapłać za poruszenie tej sprawy w gazecie. Ale ośmielam się i ja ze swojej strony zwrócić uwagę na takie szkoły różnych stopni, których tutaj w Polsce - B tak potrzeba: szkoła garbarska, szkoła serowarska, szkoła drukarska, szkoła spółdzielcza. Czyż nie lepiej zamiast otwierania np. w Szczuczynie Nowogródzkim liceum pedagogicznego — otworzyć szkołę ogrodniczą czy hodowlaną — nauczycieli bezrobotnych i tak jest taka ilość, że gdyby cudem jakim zabrać wszystkie dzieci w wieku szkolnym do szkół — to jeszcze nie wszyscy będą zatrudnieni. A co ma robić taki absolwent liceum pedagogicznego — jeżeli po skończonej nauce nie będzie miał pracy, gdy tymczasem szkoła fachowa da mu możność chociaż skromnej egzystencji. A czyż nie potrzebna jest na Kresach Akademia Weterynaryjna albo Instytut Dentystyczny? Wiele i wiele jeszcze można by poruszyć naszych bolączek szkolnych, ale już muszę skończyć, by nie nadużywać cierpliwości i grzeczności Szanownego Pana Redaktora.

Michał Rymkiewicz.

Prof. dr Trunkunas z Kłajpedy w Wilnie

Z Litwy przybył znany działacz litewski w okręgu kłajpedzkim i dyrektor gimnazjum litewskiego im. Witolda Wielkiego w Kłajpedzie dr Trunkunas.

Należy zaznaczyć, że dr Trunkunas przed kilkunastu laty był dyrektorem gimnazjum litewskiego w Święcianach.

* * *

Bawi również w Wilnie prof. Herbaczewski, b. lektor języka litewskiego na uniwersytecie w Krakowie, następnie lektor języka polskiego na uniwersytecie w Kownie.

Ostatnio od kilku lat prof. Herbaczewski zamieszkuje w Warszawie.

Kurs żeglarski nad jeziorem Skajście

Sekcja Żeglarska AZS organizuje w Żydziszkach na jeziorze Skaiście dwutygodniowy kurs żeglarski, dostępny dla wszystkich.

Program obejmuje wyszkolenie praktyczne pod kierownictwem instruktorów oraz wykłady.

Opłata za kurs wynosi 5 zł. Dla członków Sekcji Żeglarskiej AZS bezpłatnie.

Zapisy i informacje na miejscu w schronisku Sekcji Żeglarskiej w Żydziszkach (przystanek kolejowy Karaciszki) oraz w Wilnie na przystani AZS w godzinach 19--20.

Początek kursu dnia 12 lipca 1938 r.

IV Międzynarodowe Targi Futrzarskie w Wilnie

20 bm. nastąpi otwarcie kolejnych IV międzynarodowych targów futrzarskich w Wilnie.

Jak zwykle, na targach będzie reprezentowany futrzarski przemysł i handel hurtowy, importowy i eksportowy. Głównie będą wystawione futra wyprawione w kraju a ponadto będą zawierane tranzakcje na skóry surowe pochodzenia krajowego i zagranicznego.

W czasie targów odbędą się prawdopodobnie kolejne aukcje futrzarskie.

Ze względu na ograniczoną powierzchnię tegorocznego tymczasowego pawilonu targów (przy ul. Holendernia), dyrekcja targów musiała odmówić stoisk niektórym spóźnionym firmom. Ilość tegorocznych wystawców wyniesie około 100.

Ministerstwo Komunikacji przyznało uczestnikom targów zniżki kolejowe w drodze na targi i z powrotem 33 proc. Karty uczestnictwa można nabyć w T-wie Międzynarodowych Targów Futrzarskich w Wilnie przy ul. Mickiewicza 32. Tanie przejazdy mieliby również wszyscy ci, którzy wyjeżdżają z zachodniej i środkowej Polski na „Lato na ziemiach wschodnich".

O znaczeniu i rozmiarach dotychczasowych targów świadczą obroty, które przekroczyły w latach ubiegłych 12 miln. zł. Targami tegorocznymi szczególnie interesują się kuśnierze, handel detaliczny i konfekcjonerzy, ponieważ przekonali się w poprzednich latach, że najlepiej przygotować się do sezonu zimowego na targach wileńskich, gdzie jest duży asortyment i łatwo nawiązać kontakt.

Studnie wiejskie mają złą wodę

Do niedawna jeszcze mieliśmy całe wsie, a nawet miasteczka, nie posiadające ani jednej studni. Wodę brano do wszelkiego użytku z rzek i jezior, bez względu na porę roku.

Anormalny stan ten zaczął się jednak, chociaż b. wolno — poprawiać. Tu i ówdzie stanęła już studnia murowana, mniejwięcej „przepisowa".

Wiele jednak osiedli ma jeszcze w **75 proc. stare studnie drewniane, z których woda do picia nie nadaje się.**

Na tych właśnie studniach znajdują się obecnie, w związku z okresem turystyki i manewrów wojskowych — tabliczki z napisem: **woda do picia nie nadaje się.**

Studnie te należałoby **zamknąć zupełnie.**

Należałoby zatem przed bieleniem płotów zwrócić szczególną uwagę na budowę studzien po wsiach i miasteczkach. W pierwszym zaś rzędzie **znieść opłatę** na prawo ich budowy. Ponadto, udzielić (mniej zamożnym) specjalnych pożyczek np. z gminnych Kas Stefczyka oraz fachowej porady, dotyczącej takiej kwestii jak: wybór miejsca na budowę studni, a więc odległość od obór itd.; następnie zbadać podglebie, podać wzór nakrycia (co jest b. ważne) itd.

Sprawą tą winien się zająć w pierwszym rzędzie samorząd terytorialny (gromadzki, gminny i powiatowy przy współudziale lekarza rejonowego), do którego sprawa ta należy nawet „z urzędu".

Dbajmy więc o ilość i jakość studzien wiejskich, jeśli chcemy uniknąć różnych chorób zakaźnych.

Jan Hopko

Nowinki radiowe

Stwórzcie wędrowną sprzedaż radiosprzętu

Letniska, które obserwuję, zresztą wcale nie największe na Wileńszczyźnie, mogłyby wchłonąć kilkanaście tańszych aparatów (lampowych) gdyby jakiś wymowny jegomość skłonił właścicieli do nabycia tych aparatów i zainstalował je. Nie chodzi tu o pieniądze, ale o kłopot. Dostawą artykułów spożywczych, brak służby i robotnika (wbrew legendzie w tym roku o robotnika już trudno), kłopoty z letnikami, nie pozostawiają właścicielom ani odrobiny wolnej energii. Kładą się o 11 wieczorem, a wstają o 5, jeżeli nie o 4. Gdzież tu jest czas myśleć o radio? Radio musi więc samo narzucić się letniskom. W dnie dżdżyste będzie prawdziwym dobrodziejstwem. A trzeba dodać, że w miejscowościach bardziej odległych będzie to akcja wybitnie pionierska. Nasze firmy radiowe, oraz bezrobotna młodzież, obdarzona „siaką taką" wymową i prezencją, mają szerokie pole do działania. Zwłaszcza, że sytuacja ekonomiczna wsi w dalszym ciągu się poprawia. Podatki wpływają łatwo i zgodnie z preliminarzem. Samorządy mają nadwyżki budżetowe.

Szeroka akcja radiofonizacji nigdy nie miała lepszych niż dziś warunków. A jednocześnie dla niejednego bezrobotnego, nadarza się sposobność spędzenia wakacyj na wsi.

Nasze firmy radiowe powinny wykorzystać moment. Czekać, aż wieś sama się zgłosi po aparat lampowy nie należy. **Trzeba przyjść z tym aparatem do wsi i aparat ten zmontować.**

— ?.

Wiadomości radiowe

PIEŚNI FRYDERYKA CHOPINA.

12 bm. o godz. 17.10 nadana będzie trzecia audycja w wykonaniu Zofii Plejewskiej-Monkiewiczowej. Będzie to trzecia i ostatnia audycja z cyklu poświęconego odtworzeniu 17 pieśni Fryderyka Chopina.

KONCERT WIECZORNY.

12 bm., o godz. 22.00 koncert wieczorny będzie miał charakter poważny. Wystąpi pianista wileński Włodzimierz Trocki oraz Orkiestra Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego. W programie utwory: Beethovena, Głazunowa, Debussy'ego i innych.

KWESTIA UPORZĄDKOWANIA DRÓG NA WILENSZCZYZNIE.

Wacław Klimaszewski przedstawi w barwnej pogadance dla wsi losy t. zw. „szarwarku". Konieczność uporządkowania dróg na Wileńszczyźnie staje się kwestią palącą. Dobrze więc, że przedstawiciel wsi omówi sprawę szarwarku z gospodarskiego punktu widzenia. Data audycji — wtorek, 12 lipca, godz. 21.00.

Baranowicze zostały włączone do strefy pogranicznej

W sferach gospodarczych i handlowo - przemysłowych miasta żywo jest komentowana wiadomość, że zgodnie z decyzją ministerstwa, ogłoszoną w dzienniku ustaw z dnia 25 czerwca br., Baranowicze zostały włączone do strefy pogranicznej. Rozporządzenie to wchodzi już w życie w końcu b. m., a oznacza ono dla Baranowicz zahamowanie życia gospodarczego na wielu odcinkach, jeśli przepisy o strefie pogranicznej w całej rozciągłości zostaną zastosowane na tutejszym terenie.

Według przewidywań sfer gospodarczych miasta, zahamowany wtedy zostanie w mieście ruch budowlany; akcja przesiedleńcza z innych dzielnic Polski ucierpi na tym znacznie, mogą również zmniejszyć się różne inwestycje, a to wszystko oznacza zmierzch m. Baranowicz.

Jerzy Mariusz Taylor 7)

Czciciele Wotana

Do grobli, co broniła nisko położone ziemie od zalewów wiślanych, z biegiem lat przybyła druga, a potem jeszcze trzecia. Dzisiejsza wieś Grobla leżała w tym trójkącie, niby obóz warowny, strzeżony ze wszystkich stron przez potężne wały ziemi. Wzdłuż wschodniego szańca płynęła Wisła i tędy w czasach odległych mieszkańcy kolonii komunikowali się ze światem. Tędy ów pierwszy Ernin — faworyt króla — swojaka, spławiał wyroby swego młyna pod Warszawę i dalej, zaopatrując w mąkę i otręby mnogie kolonie, które z łaski Mocnego i jego następcy upstrzyły oba brzegi polskiej rzeki.

Mnóstwo ich było. Aż do samego Gdańska mógł sobie płynąć stary Kurt Ernin, nie wiedząc nawet, że znajduje się w obcym kraju. Jego barki przecież, dostarczające piękną mąkę i czyste otręby, a zabierające w zamian żyto i pszenicę, przybijały tam tylko, gdzie na widok łopoczącej na wietrze małej czarno-żółtej bandery, wybiegali ze schludnych chat ludzie w kusych portkach do kolan, w wełnianych szarych pończochach i czerwonych kubrakach, wołając głośno:

— Es kommt Onkel Kurt! Also alles ist gut! Willkommen! Willkommen, Onkel Kurt!

Do końca życia też stary Kurt Ernin nie nauczył się po polsku, tak samo jak nikt z jego sąsiadów i podwładnych z małej wsi Na Grobli, jak nikt z mieszkańców innych kolonij niemieckich, zakładanych pieczołowicie przez obu królów saskich. Po co mieli się uczyć? Mieli przecież własny piękny język niemiecki, własne szkoły, własne kaplice i własnych pastorów, którzy umieli prawić ładne kazania niemieckie. Mieli wszystko. Kiedy ich chłopcy chcieli się zabawić, to brali w lecie łódź, w zimie sanki, i jechali do innej kolonii, najbliższej, a czasami dalszej. Zapędzali się niekiedy aż pod Płock i tam czy gdzie indziej znajdowali tęgie, pucołowate dziewczęta, a potem bywały huczne wesela, na których strumieniami lało się własnego wyrobu dobre piwo niemieckie.

Po co mieli się uczyć języka polskiego, skoro nawet najwyższe władze pisały do nich po niemiecku? Ten przywilej królewski, co go otrzymał stary Kurt Ernin, pięknymi literami na pergaminie, także przecież rozpoczynał się od słów, dobrze wszystkim zrozumiałych: „Wir August der Zweite, von Gottes Gnaden Koenig von Pohlen, Grossfuerst von Lithuanien etc. etc..."

Minął August der Zweite, ale jego pergamin istniał wciąż jeszcze, tak świeży, jakby wczoraj zaledwie wyszedł z rąk pisarzy królewskich. Każdy, kto wszedł do dużego pokoju „gościnnego" starej sadyby Wilhelma Ernina, musiał zobaczyć go od razu, bo wisiał na wprost drzwi, w szerokiej ramie dębowej, z wielkimi woskowymi pieczęciami. Wilhelm Ernin lubił się nim chlubić wobec obcych, ale w dawnych czasach zdarzało mu się to dość rzadko. Któż tam z obcych kiedy zaglądał na Groblę, kiedy dostęp od strony lądu utrudniały rozległe moczary. W ostatnich latach zmieniło się to jednak, bo Wilhelm Ernin, mając na względzie dobro całej kolonii, ale przede wszystkim dobro swego młyna, własnym kosztem kazał zbudować drogę do szosy.

Wydał na to huk pieniędzy. Grząskie błoto pochłonęło całe góry gruzu, żwiru i piachu, które szerokie, niezgrabne łodzie przywoziły tu z drugiego brzegu Wisły. Aby wzmocnić nasyp, obłożono go z obu stron grubymi pakładami faszyny, a że pręty wiklinowe były świeżo cięte, więc szybko puściły korzenie i na drugi rok już okryły się zielenią, a po upływie kilku lat droga usypana na błocie stała się piękną, cienistą aleją.

Teraz Wilhelm Ernin lubił wracać tędy do kolonii. Jadąc wygodną bryczuszką, w małego, ale dobrze wypasionego konika, i pokrzykując ostro na powożącego parobka Ruprechta, rozglądał się dokoła z przyjemnością. Ruprecht co prawda psuł mu trochę tę przyjemność, bo powoził źle i był mało pojętny, wprost głupawy. Wilhelm Ernin przyjął go tylko z litości dla jego matki biednej Elzy Krebs, co mleko gospodarskie nosiła na sprzedaż do bliskiego miasteczka. Ruprecht pensji nie brał żadnej, ale miał życie i kąt do spania, no i uczył się młynarstwa. To chyba wystarczało, aby móc powiedzieć, że się spełniło dobry uczynek.

Droga była wprawdzie usypana na błocie, ale nic nie grząska. Przeciwnie — twarda jak szosa, a może nawet lepsza. Moczary, które znajdowały się tu dawniej, pracą wielu lat udało się odwodnić i zamienić częściowo na uprawne grunty. Tam i ówdzie złociło się tu teraz w lecie zboże, gdzie niegdzie widniała soczysta zieleń łączki, po której, szczypiąc od niechcenia trawę, przechadzało się dostojnie stadko białych gęsi. Dalej warowny trójkąt Grobli czerwienił się dachami, krytymi pięknie wypaloną karpiówką, nieco na uboczu rozsiadł się masywny budynek szkoły, a ponad wszystkimi domostwami wystrzelała w górę smukła wieżyczka kaplicy, do której przytuliła się mała plebanijka pastora, zatopiona w gęstwinie bzów i jaśminów.

(C. d. n.).

Turysta o Nowogródku

Różni są turyści i różne są ich upodobania i pretensje. Mój rozmówca należy do kategorii turystów „zawodowych", gdyż zajęcie jego wymaga od czasu do czasu odwiedzania rozległych ziem Rzeczpospolitej. Jest człowiekiem inteligentnym i obytym, słowem — jest redaktorem poważnego czasopisma wychodzącego w Warszawie.

— Jakież wrażenie sprawił na panu Nowogródek? — zapytuję.

— Nowogródek, jako stare miasto, opromienione nimbem Mickiewicza, na pierwszy rzut oka jest dość sympatyczny i miły, ale po bliższym zapoznaniu się dużo traci ze swego uroku.

— Dlaczego?

— Strasznie tu nudno. Nie ma żadnych atrakcyj i zainteresowania się turystą. Ba, wydaje mi się, że w ogóle nie ma tu żadnego zainteresowania się poza codzienną orką w biurze. Macie tylko jedno kino, a i tam pustki. Wyszedłem już po drugim akcie, gdyż odniosłem wrażenie, że pod koniec będą grali tylko dla mnie. A obraz był dobry. Miasto jest czyste i schludne. Komunikacja samochodowa umożliwia zwiedzanie wszystkich okolic, lecz poza tym nie nie zachęca do odwiedzania Nowogródka. Wręcz odwrotnie. Ot choćiażby taki przykład. Miałem bilet II kl. Wysiadam w Nowojelni i szukam w pociągu kolejki wąskotorowej wagonu II kl. Na próżno. Znalazłem zaledwie jeden przedział z czterema fotelami i wszystkie były już zajęte. Zabrakło miejsc dla trzech pasażerów, którzy musieli jechać trzecią klasą, mając bilety II kl. Nie przeszkodziło to jednak kolejarzom w Nowojelni doczepić do pociągu salonkę, którą jechał urzędnik z dyrekcji kolei, podobno delegat turystyczny. Przy tym wszystkim podróż kolejką nie należy do przyjemności. Rozpacz z tą kolejką. Całe szczęście, że macie jeszcze autobusy, — ładne wozy. No, hotele są skromne, jednakże znacznie czyściej utrzymane niż np. w takich Baranowiczach.

Duże natomiast zastrzeżenia mam do restauracyj. Byłem na obiedzie w „Ogniska", dokąd skierował mię uprzejmy policjant. Lokal niemal pierwszorzędny, ale obsługa i obiady niezachęcające. Przede wszystkim brudno. Serweta tak poplamiona, że samo już spojrzenie na nią odbiera człowiekowi apetyt, a cóż dopiero mówić o kotletach,— ciągną się jak guma. Patrząc na rozpaczliwe wysiłki mego sąsiada skonsumowania takiego obiadu, kosztującego nota bene złoty dwadzieścia, zamówiłem zsiadłe mleko i kartofle. Podano mi napół obrane kartofle i mały garnuszek mleka. Za to zapłaciłem 80 gr. wówczas gdy na Dworcu Głównym w Warszawie biorą 70 gr. i to za cały litr doskonałego mleka. W ogóle mleko jest tu drogie. Dzisiaj byłem na śniadaniu w „Zjednoczeniu" i za dwie szklanki mleka zażądano 40 gr. Widocznie brak tu krów? Widziałem na ulicy dwie, takie brudne, zagnojone...

— W mieście istotnie krów jest mało i źle są utrzymane, ale na wsi nie brak dobrego mleka. Przeciętnie płaci się tu za litr od 10 do 15 gr.

— Tanio. Wynika z tego, że taka cukiernia zarabia na szklance mleka do 300 proc. Dzisiaj byłem na obiedzie u Lejpunera. Obiad możliwy, ale kosztuje złoty trzydzieści groszy. Za taki obiad w Wilnie i Warszawie biorą złotówkę. Zwracam na to uwagę, jako na fakty dla turysty pierwszorzędnej wagi. Bo jakby nie wabiły go najmniej znane „nowogródzkie strony", to jednak niestety organizm człowieka dla dobrego samopoczucia i możności należytego odbierania wrażeń, wymaga należytego odżywiania. Tym czasem ceny i warunki miejscowe zniechęcą ją przeciętnego turystę do odwiedzania Nowogródka.

— No dobrze, a Świteź?

— Świteź? — w mojej wyobraźni jezioro miało więcej uroku niż w rzeczywistości. Może dlatego, że byłem nad Świtezią pod czas niepogody. Zresztą mamy w Polsce dużo jezior znacznie piękniejszych i lepiej utrzymanych. Nigdzie nie widziałem tyle brudnego papieru i gnijących odpadków jak nad Świtezią.

Jednakże — oświadczył po chwili — po usunięciu tych wszystkich wad, Nowogródczyzna ze szlakiem Mickiewiczowskim i Świtezią warta jest zwiedzenia.

Kaz.

Szlaki kajakowe na Polesiu

Nastał już okres wielkiego ożywienia w ruchu kajakowym po wodach Polesia. Szlaki wodne na tym terenie przedstawiają tak bogactwo i odznaczają się tak wielkimi rozmiarami, że kajakowcy korzystają przeważnie tylko z kilkunastu najpopularniejszych dróg, posiadających jednocześnie jakie takie warunki i możliwości noclegowe, kwaterunkowe i żywnościowe.

Do szlaków takich zalicza się przede wszystkim popularna poleska droga wodna z Pińska do Lubieszowa długości 91 km po Stochodzie, Prypeci, jeziorze Nobel do Piny. Drugi, często uczęszczany szlak prowadzi górną Prypecią i Kanałem Królewskim — z Kowla nad Turią do Pińska Całkowita długość — 212 km. Dłuższy, ale niemniej ciekawy jest szlak wodny Warszawa—Pińsk—Bugiem pod prąd do Brześcia, skanalizowanym odcinkiem Muchawca, również pod prąd, wreszcie Kanałem Królewskim i Piną — całość 572 km.

Po Styrze prowadzi ciekawy szlak Łuck—Pińsk długości 311 km, względnie nawet Krzemieniec nad Ikwą—Pińsk dłuższy o sto kilkadziesiąt kilometrów. Przez Jasiołdę i Pinę wiedzie szlak kajakowy Bereza Kartuska—Pińsk, długi na 155 km. Po Horynie jeżdżą kajakowcy do Ostroga aż do ujścia do Prypeci, za Dawidgródkiem. Całość mierzy 476 km. Z Pińska do Dawidgródka mamy szlak długości 128 km, prowadzący Prypecią z prądem i Horyniem pod prąd. Niedługi szlak okrężny (57 km) przejechać można, kierując się z Pińska Prypecią do Kaczanowicz, Jasiołdą pod prąd do ujścia Piny i Piną pod prąd z powrotem do Pińska. Kierunek od wrotny jest mniej dogodny, gdyż na Prypeci jest prąd silny, na Jasiołdzie zaś i Pinie — słaby. Poza tym uczęszczany bywa szla Pińsk—Dzikowicze—Łopacin—Wujwicze—Kaczanowicze — Pińsk długości 123 km. Wreszcie mamy jeszcze szlak z Pińska do kanału Ogińskiego — aż po ujście Szczary do Niemna (322 km). Większość turystów po przyjeździe na kanał Ogińskiego wybiera się w dalszą drogę wodną na Szczarę, Niemen lub Jeziora Augustowskie.

Urodzaj na truskawki

Wobec wielkiego urodzaju truskawek cena ich uległa znacznej zniżce. Najlepsze gatunki truskawek jak „Hindenburgi" z Kolonii Wileńskiej znajdują się obecnie w sprzedaży po 65 i 70 gr za 1 klg. Te same gatunki w ub. roku w tym czasie kosztowały po 120—130 za 1 klg.

Zderzyły się 2 samochody w Nowej Wilejce

Przy zbiegu ulicy Piłsudskiego i Połockiej zderzyły się dwa samochody wojskowe: ciężarowy i pasażerski.

Jednocześnie prawie najechał wóz Józefa Butkiewicza, ze wsi Hajduny, który wpadł na samochody.

W samochodzie pasażerskim uszkodzona została karoseria. Furmanka uległa częściowemu zniszczeniu.

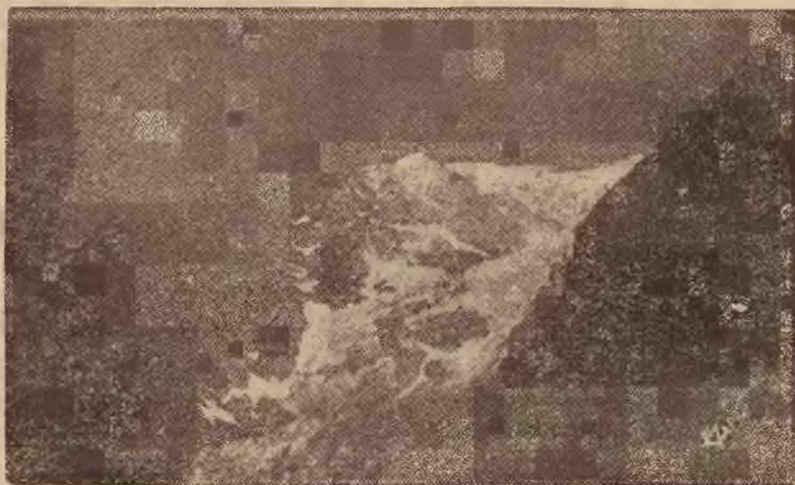
Z ludzi dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nikt nie ucierpiał.

Koń i motor



Na wielkich pokazach policyjnych w Anglii zaprodukowano rywalizację konia z motorem. Oczywiście zwyciężył motor. Na zdjęciu — fragment z tych pokazów

Polscy alpiniści pójdą na Mont-Blanc



W najbliższych dniach opuszczają Warszawę członkowie obozu treningowego Klubu Wysokogórskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, którzy przejdą elementarne przeszkolenie w technice poruszania się po lodowcach i terenie śnieżno-lodowo-skalnym. Zdjęcie przedstawia widok na grań Penterey, na prawo wierzchołek Mont Blanc — teren tegorocznego obozu teningowego Klubu Wysokogórskiego PTT.

KRONIKA

LIPIEC **12** Wtorek

Dziś: Jana Gwalberta Op.
Jutro: Małgorzaty P. M

Wschód słońca — g. 2 m. 59
Zachód słońca — g. 7 m. 49

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 11. VII. 1938 r.

Ciśnienie 755
Temperatura średnia + 22
Temperatura najwyższa + 30
Temperatura najniższa + 17
Opad 0,8
Wiatr: przeważający wschodni
Tendencja barom.: zmienna
Uwaga: chmurno, wieczorem podmuch wiatru 24 mtr na sek. i przelotny deszcz.

NOWOGRÓDZKA

— **Piękna placówka.** Z wielu organizacyj i instytucyj społecznych, działających na terenie Nowogródka z mniejszym lub większym pożytkiem dla obywateli, wysunęła się na czoło Chrześcijańska Kasa Bezprocentowego Kredytu, założona w 1935 r. W ub. piątek odbyło się właśnie pod przewodnictwem dyrektora Funduszu Pracy p. Pachnowskiego dorocznne walne zebranie tej kasy, która liczy dziś już 110 członków. Jak wynika ze sprawozdania, złożonego przez współzałożyciela i prezesa tej placówki p. Sanowskiego, działalność swoją Kasa rozpoczęła od 18 zł. Zawdzięczając różnym kredytom kapitał obrotowy wzrósł wkrótce do 8149 zł, a w ciągu ostatniego roku obrót bilansowy wynosił już sumę 43.632 zł. Obecnie poczyniono starania o pozyskanie z Banku Gospodarstwa Krajowego jeszcze 5000 zł i suma ta wkrótce zostanie nadesłana. O pożyczkę zgłosiło się w ciągu ostatniego roku 227 osób, z bra ku jednak pieniędzy udzielono pożyczkę 93 osobom na łączną sumę 19,235 zł, a to: 37 rzemieślnikom — 7,630 zł, 21 drobnym kupcom — 7,985 zł, 12 drobnym przedsiębiorcom — 1745 zł i 13 drobnym rolnikom — 1875 zł. Zaznaczyć przy tym należy, że przy obrocie sięgającym 44.000 zł na koszta administracyjne wydano zaledwie 37 zł 40 gr.

Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium i podziękowania za tak owocną i bezinteresowną pracę po czym przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Zgłoszono aż trzy listy. W rezultacie wybrani zostali: pp. St. Kozłowski (dotychczasowy skarbnik), Kwitniewski, St. Kleniewski Br. Kleniewski, Chorzępa i Marszałek.

Dotychczasowy prezes p. Sanowski zrzekł się swej kandydatury.

Zebranie zakończył dyr. Pachnowski pięknym przemówieniem, życząc nowemu zarządowi dalszego rozwoju tej pięknej i wielce pożytecznej placówki, umożliwiającej założenie i prowadzenie warsztatu pracy dla wielu biednych i bezrobotnych obywateli Rzeczypospolitej.

— **Jutro „Jan".** W środę 13 bm. Teatr Miejski w Wilnie wystawi 4-aktową komedię Teketego pt. „Jan". Przedsprzedać biletów w kiosku p. Wł. Michalskiego.

— **Dla armii.** Wzorem rzemieślników chrześcijan województwa nowogródzkiego, którzy postanowili zakupić trzy karabiny maszynowe, rzemieślnicy Żydzi podjęli wśród siebie zbiórkę na kupno samochodu sanitarnego.

— **Zabawa LMK.** O ile dopisze pogoda, odbędzie się dzisiaj w Litówce staraniem Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej zabawa taneczna.

W związku ze świętem prawosł. Piotra i Pawła w Litówce urządzany jest także w tym dniu obok kapliczki doroczny festyn.

BARANOWICKA

— POGRZEB POLICJANTA. Dnia 9 bm. odbył się w Nowogródku pogrzeb ś. p. poster. PP Stanisława Bachorskiego z Poczapowa, który jak głosi klepsydra „zmarł w skutek odniesionej rany z rąk złoczyńcy w związku z wykonywaniem swego obowiązku".

Jak się dowiadujemy, zmarły zaatakowany został w nocy przez jakiegoś rzeźnika, który prosił go o obronę przed wiejskim bandytą. I kiedy posterunkowy usiłował odprowadzić bandytę na posterunek, sięgnął ów błyskawicznie po kosę i pchnął ją na wylot w bok stróża bezpieczeństwa, a sam uciekł.

Zmarły osierocił żonę i troje dzieci. W pogrzebie wzięła udział cała Rodzina Policyjna i rzesze społeczeństwa.

— ŚMIERĆ W BAJORKU. Daleko za miastem i Sądem Okręgowym, w pobliżu traktu Korelickiego, na rozległym polu, gdzie przed paru laty było jałowe pastwisko, znajdują się dziś również biedne i jałowe ogródki działkowe dla biednych i bezrobotnych. Niegdyś ogródki mieściły się tuż za Górą Zamkową na doskonałym czarnoziemie, gdzie dzisiaj bieleją wyżwirowane aleje poronionego „parku". Bezrobotnych „wyfurowano" za miasto i dano im pod uprawę zapuszczone pastwisko. Na domiar złego, burza gradowa, co przeszła ostatnio nad Nowogródkiem, wytłukła i połamała rachityczną kapustę fasolę i nawet cebulę. Utrzymały się jedynie kartofle.

Jedną z takich działek otrzymała i praczka Żylińska, bardzo pracowita i uczciwa kobiecina, mająca na utrzymaniu męża i 8-letniego chłopczyka. W ub. sobotę, Żylińska przyszła na swoją działkę, aby osypać kartofle, a chłopak bawił się w pobliżu. W pewnym momencie podbiegł do bajorka, leżącego między tymi działkami, i zanim matka się obejrzała wpadł do głębokiej jamy, wykopanej w kształcie dużego leja. Lej ten, głębokości do 4 m jest nieogrodzony, tak że możliwość pośliźnięcia się i wpadnięcia nie jest wykluczona nawet dla starszych, nie umiejących pływać. To też żaden z berobotnych nie chciał ryzykować ratunku dla chłopca. Zrozpaczona matka pobiegła do Sądu Okręgowego, odległe go o jakie 800 m, aby telefonicznie zaalarmować policję. Na wiadomość o tym wypadku, natychmiast przybiegli z pomocą dwaj aplikanci sądowi i jednemu z nich udało się po dwukrotnym zanurzeniu się wyłowić ciało chłopczyka, — niestety już zastygłe. Wszelkie próby przywrócenia życia okazały się bezskuteczne.

— **„Święto Morza" w Wolnej.** Na placu sportowym w Wolnej pod przewodnictwem wójta gminy Piotrowicza urządzono obchód „Święta Morza". W obchodzie wzięły udział miejscowe organizacje społeczne i okoliczna ludność, oraz junacy z Bartnik.

— **Poświęcenie nowootwartej plaży na rzece Szczarze w Darewie.** W odległości 10 klm. od Baranowicz, nad rzeką Szczarą w Darewie odbyła się uroczystość poświęcenia nowootwartej plaży, przeznaczonej do użytku miejscowej ludności, jak też i spragnionych plaży mieszkańców m. Baranowicz.

— **Z życia Zw. Strzeleckiego w Baranowiczach.** Został utworzony Komitet Organizacyjny Klubu Sportowego „Strzelec" w Baranowiczach.

Na przewodniczącego Komitetu wybrano p. Teofila Terleckiego — kpt. st. sp. i na sekretarza p. Jana Machonia — Prezesa Oddziału Z. S. w Baranowiczach.

W celu zorganizowania powyższego klubu zostało zwołane na 17 lipca r. b. na godz. 11, organizacyjne zebranie do lokalu Oddziału Związku Strzeleckiego w Baranowiczach przy ul. Mickiewicza Nr 51.

Komitet prosi wszystkich tych osób zamieszkałych zarówno w Baranowiczach jak i na terenie powiatu, które interesują się sprawą i [illegible] wyrażą chęć należenia (zapisania się na członka) do Klubu, o przybycie na zebranie.

— **Strajk brukarzy zlikwidowany pomyślnie.** Podaliśmy w tych dniach wiadomość o wybuchu strajku brukarzy w Baranowiczach. Brukarze po trzydniowej przerwie w pracy, powrócili wszyscy do swych zajęć godząc się na poprzednie warunki, które przedłożył im Zarząd Miejski.

POLESKA

— MUZEUM POLESKIE — POD GROŹBĄ EKSMISJI. Muzeum poleskie w Pińsku — jedno z najlepszych muzeów regionalnych w Polsce, posiadające bogate zbiory w zakresie etnografii i ornitologii Polesia — znalazło się przed groźbą likwidacji.

Jako powód posłużyła następująca okoliczność. Lokal, w którym dotychczas mieści się muzeum, należy do ławnika Zarządu Miejskiego p. Judela Basewicza, który wg umowy pobierał rocznie 4000 zł czynszu dzierżawnego. Obecnie przed wygaśnięciem umowy tej „ojciec miasta" powiadomił magistrat o podwyższeniu komornego o 50 prawie proc. Ponieważ ani Zarząd Miasta, ani PTK (pod egidą którego muzeum istnieje i pracuje) nie mają kredytów na tak dalece posuniętą podwyżkę, polecono kustoszowi p. D. Georgiewskiemu przygotować eksponaty do zwinięcia i zmagazynowania, aż do chwili uzyskania odpowiedniego lokalu.

W ten sposób staje się aktualny problem budowy własnego gmachu muzealnego, gdyż skandalem byłoby zawieszenie działalności tak pożytecznej i wspaniale rozwijającej się placówki naukowej, która równocześnie stanowi jedną z głównych atrakcji dla odwiedzających miasto turystów.

— POŻAR. Wybuchł w Pińsku pożar w domu przy ul. Dominikańskiej 58. Dom był nakryty papą, to też ogień błyskawicznie objął poddasze. Wytworzyła się niebezpieczna sytuacja, gdyż płonące kawałki papy wiatr przerzucał na dość odległe od miejsca pożaru zabudowania.

Wspólnym wysiłkiem wszystkich straży ogniowych miasta pożar został zlokalizowany.

Przyczyną pożaru była prawdopodobnie wadliwa budowa komina.

— ZA ZATRUDNIANIE ROBOTNIKÓW W DNIE ŚWIĄTECZNE. Inspektorat Pracy w Pińsku ukarał bezwzględnym 3-dniowym aresztem plenipotentkę maj. ks. Drucko-Lubieckiego — Łunin Dorotę Świtko za zatrudnianie robotników w dnie świąteczne.

— **Koncert symfoniczny na FON.** W Pińsku odbył się koncert symfoniczny, dochód z którego został przeznaczony na FON. W koncercie wzięli udział: orkiestra dęta miejscowego pułku piechoty pod kierownictwem porucznika R. Ober - Pichlera, chór katedry prawosławnej pod batutą p. K. Plewickiego, orkiestra symfoniczna wojskowa wzmocniona udziałem miejscowych sił zawodowych i amatorskich oraz soliści p. p.: prof. OD. Ruppel (skrzypce) Maria Ruppel (sopran) i profesor G. Melech (organ.

BRASŁAWSKA

— **Kościół w Idolcie.** Parafia rzymsko-katolicka w Idolcie dotychczas nie miała kościoła, a nabożeństwa odbywały się w kaplicy. Obecnie, dzięki inicjatywie ks. proboszcza Stanisława Eliasza zorganizowany został komitet budowy kościoła, który przystąpił do przeprowadzenia zbiórki funduszów na budowę kościoła. Pomyślnie przeprowadzona zbiórka wśród parafian oraz szerszych warstw społeczeństwa spoza parafii idołtowskiej, pozwoliła przystąpić już do budowy kościoła.

W dniu 17 lipca r. b. odbędzie się w Idolcie na placu budowy kościoła uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

Będzie to nowy kościół nad granicą polsko - łotewską i niedaleko granicy polsko - sowieckiej.

DZIŚNIEŃSKA

— **W dwudziestolecie odzyskania Niepodległości.** Lokalna komisja porozumiewawcza związków pracowniczych w Głębokiem, w której skład wchodzą nauczciele, skarbowcy, samorządowcy i pocztowcy, zwołała zebranie, na którym poruszona została sprawa uczczenia „Dwudziestolecia zdobycia niepodległości". W wyniku obrad komisja postanowiła, zgodnie z dyrektywami Centralnej Komisji Porozumiewawczej: w okresie od lipca do listopada r. b. przeprowadzić zbiórkę wśród członków na rzecz dozbrojenia armii i budowy szkół powszechnych na wsi, wezwać inne organizacje, niewchodzące dotychczas do CKP do czynnego poparcia przedsięwziętej akcji, prosić przełożone władze urzędów, aby pozwoliły na potrącanie przy wypłacie uposażeń zadeklarowanych składek. Wysokość składek wynosi: 1/4% przy pensjach do zł 160, pół proc. do zł 600 i 1 proc. — ponad zł 600 w okresie 4 miesięcy. Na dzień 11 listopada zbiórka ma być zakończona. Przedstawiciel skarbowców na zebraniu, że skarbowcy z Głębokiego pierwszą ratę zł 30 już wpłacili na [illegible]

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody wg PIM'a na dzień 12 lipca rb.:

Niewielkie przejaśnienia, które wystąpią na zachodzie Polski będą krótkotrwałe, tak że w dalszym ciągu na całym obszarze Polski panować będzie na ogół pogoda pochmurna z deszczami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Chłodno, temperatura w ciągu dnia około 12 stopni. Wiatry z kierunków zachodnich.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augostowskiego (Kijowska 2); Rimeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Dalszy etap robót na ul. Mickiewicza. Od jutra zamknięty zostanie ruch kołowy na ul. Mickiewicza do ul. Cedrowej. Na odcinku tym rozpoczynają się już roboty przy układaniu nowoczesnej jezdni z kostki kamiennej.

Roboty przy budowie ulepszonej nawierzchni od strony placu Katedralnego rozpoczęte zostaną w najbliższym czasie. Opóźnienie spowodowane zostało brakiem kostki kamiennej, którą Magistrat zamówił w kamieniołomach wołyńskich i która dotychczas jeszcze nie nadeszła.

GOSPODARCZA.

— 15.000 zł na Chrześcijańskie Kasy Kredytu Bezprocentowego. Fundusz Pracy wyasygnował 15.000 zł na Chrześcijańskie Kasy Kredytu Bezprocentowego.

Suma ta zostanie rozprowadzona na poszczególne kasy całej Wileńszczyzny przez specjalną Komisję.

Z POLICJI.

— Zmiana na stanowisku kierownika wydziału śledczego. Kierownik wydziału śledczego na m. Wilno p. komisarz Dzitz został przeniesiony na inne stanowisko.

Czasowo kierownictwo wydziału śledczego objął aspirant Józef Zarówny.

RZEMIEŚLNICZA

— Kredyty dla rzemiosła. Bank Gospodarstwa Krajowego przeznaczył dla Wileńszczyzny większe kredyty dla rozwoju rzemiosła. W związku tym z dniem 16 bm. udzielane będą pożyczki na zakup nowych maszyn itd. Kredyty te są tak samo oprocentowane jak poprzednio udzielane, tzn. 6 proc. rocznie, spłata rozłożona jest na 16 kwartałów.

Z SALI SĄDOWEJ

SPOSÓB NA PRACODAWCĘ.

Na ławie oskarżonych zasiadł 20-letni Józef Kołpatowski, obecnie sprzedawca kilimów, do niedawna subagent przedsiębiorstwa p. Ławrynowicza, prowadzącego ratalną sprzedaż portretów i luster.

Kołpatowski został oskarżony o przywłaszczenie sobie kwitariusza pracodawcy i ściągnięcie od klientów pieniędzy. Do zarzuconego mu czynu przyznał się, oświadczając jednak na swoje usprawiedliwienie, że był to jedyny sposób ściągnięcia od pracodawcy zaległych 30 z. Kołpatowski opowiedział, że jest bardzo biedny i że nie mógł zrezygnować z owych trzydziestu złotych.

Sąd skazał go na 2 miesiące z zawieszeniem, biorąc pod uwagę okoliczności, które skłoniły go do defraudacji.

KREWKI RZEŹNIK I CO Z TEGO WYNIKNIE!

Szloma Ligowski prowadzi w Nowej Wilejce sklep mięsny. Przed niedawnym czasem zgłosił się do jego sklepu rewident miejski Franciszek Marcinkiewicz, celem sprawdzenia, czy mięso, które ma do sprzedania pochodzi z legalnego uboju. Ligowski jednak stawił opór sekwestratorowi i dotkliwie pobił go. Interweniowała policja. Przy jej pomocy w skiepie istotnie odnaleziono mięso pochodzące z tajnego uboju.

Ligowski pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Broniła oskarżonego adwokat Sienkiewiczówna. Wyrok ogłoszony zostanie dzisiaj.

ZBRODNICZY ZAMACH CZY OMYŁKA KŁUSOWNIKA!

W pobliżu kolonii Rosolce pod Wilnem, został ranony w piecy m-c tej kolonii, Ign. Putis, oraz zastrzelony jego koń.

Putisa przewieziono do szpitala. Wypadek przedstawia się mglisto i niewyraźnie. Nie wiadomo, czy na Putisa dokonano zbrodniczego zamachu, czy postrzelił go nieostrożny kłusownik, polujący w pobliskim lesie.

Policja prowadzi dochodzenie. (c).

Litewskie T-wo Naukowe będzie istniało

Skutek interwencji delegacji litewskiej na czele z ks. szambelanem Wiskontem

W ciągu tygodnia w Warszawie bawiła delegacja litewska na czele z ks. szambelanem Wiskontem, która interweniowała w szeregu ministerstw w sprawie uchylenia decyzji o zamknięciu Litewskiego Towarzystwa Naukowego w Wilnie.

Starania litewskiej delegacji podobno odniosły skutek i Litewskie T-wo Naukowe będzie w Wilnie istniało.

W przededniu zatargu w bankach prywatnych?

W bankach prywatnych zapowiada się ostry zatarg na tle postulatów, wysuniętych ostatnio przez związki zawodowe pracowników bankowych. Bankowcy wystąpili bowiem z żądaniem uzupełnienia składu rady nadzorczej banków przez przyjęcie do nich przedstawicieli zatrudnionego personelu.

Banki uważają postulat ten za niedopuszczalną ingerencję pracowników do czynności nadzorczych. Ze względu na to, że związki zawodowe noszą się z zamiarem podjęcia akcji dla zrealizowania swych postulatów, w bankowości dojdzie do konfliktu.

Praca w „Ruskoje Słowo" i „Nasze Wremia" stanęła

Zecerzy domagają się nowych warunków płacy

Od trzech dni trwa już strajk personelu technicznego w wydawnictwie „Nasze Wremia" i „Ruskoje Słowo". Zecerzy żądają uregulowania warunków pracy i płacy, ustalenia normalnej tygodniowej opłaty oraz uznania Związku Pracowników Drukarskich przez wydawcę.

Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbyło się posiedzenie z udziałem przedstawicieli Związku Zecerów oraz wydawców pisma, b-ci Kotlarewskich. Konferencja nie przyniosła pozytywnego wyniku, wobec czego rokowania przerwano i strajk trwa nadal.

Strajkuje 10 osób.

Zamiast budynku teatru Letniego makieta pomnika Mickiewicza

W najbliższych dniach Zarząd Miejski przystępuje do rozbiórki budynku teatru Letniego w ogrodzie Po-Bernardyńskim.

Prawdopodobnie w miejscu, gdzie znajduje się obecnie budynek teatru, ustawiona zostanie makieta pomnika Ad. Mickiewicza. Będzie to ostatnia próba i kres wędrówki makiety.

Okradziona na brzegu Wilii

Wiktoria Mikolukowa (Połocka 11) zameldowała, że w czasie gdy kąpała się w Wilii obok Mostu Strategicznego, skradziono jej pozostawioną na brzegu torebkę z 65 zł. (c)

Na ulicy aresztowano niebezpiecznego przemytnika

Niedawno przed sądem w Iwiu stanął znany w swoim czasie w pow. lidzkim przemytnik sacharyny Józef Kaczyński, obarczony również wyrokiem skazującym za fałszowanie bilonu.

Na sądzie Kaczyński tłumaczył się, że ostatnio zarzucił przestępczy proceder, żyje spokojnie, jako kowal wiejski i zarabia na swoje utrzymanie.

Sąd skazał Kaczyńskiego na 170 dni więzienia. Kaczyński nie czekał wyroku. Przeczuwając, że w sali sądowej powędruje wprost do celi, zbiegł. Sąd rozesłał za nim listy gończe. Wczoraj wywiadowcy ujęli Kaczyńskiego na ulicy w Wilnie. W drodze do aresztu centralnego Kaczyński usiłował zbiec, lecz zamiar ten został udaremniony.

Zostanie on przesłany do więzienia w Lidzie, gdzie ma odsiedzieć 170 dni. (c).

Aresztowanie międzynarodowego oszusta w Wilnie

Policja, tropiąc ukrywających się przestępców, natrafiła w jednym z podejrzanych lokali, na przyzwoicie ubranego i solidnie prezentującego się pana, który nie mógł przedstawić żadnych dokumentów, stwierdzających jego tożsamość.

Oświadczył, że jest kupcem, nazywa się Henryk Abramski i pochodzi z Łodzi. Ostatnio przeżył tragedię na tle romantycznym, opuścił miasto i przybył do Wilna bez dokumentów.

„Romantycznego kupca" zatrzymano i telefonicznie zapytano Urząd Śledczy w Łodzi o Henryka Abramskiego. Nadeszła odpowiedź, że w Łodzi takiego wcale nie ma. Wzięty w krzyżowy ogień pytań, zatrzymany przyznał się, że podał fałszywe nazwisko. W rzeczywistości nazywa się Henryk vel Henoch Gliklich.

O Gliklichu zaś policja otrzymała dość obszerne informacje z... albumu przestępców kryminalnych, w którym figuruje jako fałszerz dokumentów i oszust o „zasięgu" międzynarodowym.

Gliklicha osadzono na Łukiszkach.

12-letni zbieg

Do Izby Zatrzymań dostarczono wczoraj 12 letniego Zbigniewa Piaseckiego, który podejrzany jest o ucieczkę z domu rodzicielskiego. Przy chłopcu znaleziono pieniądze. Zajęła się nim policja kobieca. (c)

Śpią w korytarzach, na ławkach i głodują

W Qui-pro-quo strajk trwa. Nastrój optymistyczny Pertraktacje

Donosiliśmy wczoraj o strajku w teatryku rewiowym Qui pro quo. W ciągu dnia wczorajszego sytuacja nie uległa zasadniczej zmianie. Zespół artystyczny wraz z orkiestrą i pracownikami technicznymi

NADAL OKUPUJE LOKAL TEATRU I... GŁODUJE.

Cały personel jest bardzo wyczerpany. Warunki bowiem w jakich przebywa tych dwadzieścia kilka osób są okropne. Strajkujący spędzili noc,

ŚPIĄC W PRZEJŚCIACH, KORYTARZACH I NA ŁAWKACH.

Mimo to wśród strajkującego personelu panuje nastrój optymistyczny, wierzą oni, że strajk zostanie przez nich wygrany.

Dyrektor teatrzyku p. Stelmasewicz nawiązał wczoraj

PERTRAKTACJE ZE STRAJKUJĄCYMI,

obiecując im wypłacenie części zaległości w dniu dzisiejszym. O ile warunek ten zostanie dotrzymany strajk zostanie zlikwidowany i już dziś Qui pro quo wystąpi z premierą.

Zaległości personelowi artystycznemu wynoszą obecnie

PONAD 1000 ZŁ,

tyleż zalega się z wypłatą orkiestrze i pracownikom technicznym, nie biorąc w rachubę zaległości z tytułu komornego za lokal.

Prawdopodobnie w dniu dzisiejszym w sytuacji strajkowej zajdzie zasadnicza zmiana.

Zamiast 800 zł. alimentów 7 kul rewolwerowych

Szczegóły krwawego dramatu w Słobodzie pod Wilnem

Donosiliśmy niedawno o krwawej zbrodni mieszkańca Szklar, Antoniego Stupaka, który kilkoma strzałami z rewolweru w ogrodzie teścia w Słobodzie pod Wilnem, zastrzelił swoją żonę, z którą żył od dłuższego już czasu w separacji.

Na razie motywy zbrodni były niejasne i dopiero obecnie dochodzenie zdołało wyświetlić powody zabójstwa.

Przed dwoma mniej więcej laty, po 8 letnim pożyciu Stupak rozszedł się z żoną. Rościł do niej pretensje natury materialnej. Domagał się posagu, który miała mu rzekomo przyrzec. Doszło wreszcie do tego, że Stupakowa wyniosła się od męża wraz z córeczką i zamieszkała przy rodzicach. Jednocześnie wytoczyła Stupakowi proces o alimenta.

Przed 3 tygodniami Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę Stupakowej i zasądził na jej korzyść od Stupaka 800 zł tytułem zaległych alimentów oraz miesięczną spłatę alimentów w wysokości 20 zł aż do czasu pełnoletności córki.

Po wyroku w umyśle Stupaka zrodził się zbrodniczy zamiar zabicia żony.

W tym celu nabył on rewolwer i udał się do wsi Słoboda. Po drodze spotkał swoją córeczkę. Chciał zabrać dziecko i zaniechać zamiaru zabójstwa, lecz dziewczynka wyrwała się mu z rąk i uciekła, co jeszcze bardziej podnieciło w Stupaku nienawić do żony. Skradł się do zagrody teściów i ujrzał przy wejściu do ogrodu żonę. Nie zamieniwszy ani słowa, wydobył rewolwer i 7 krotnie wystrzelił. Wszystkie kule trafiły Stupakową, powodując natychmiastową śmierć.

Stupak na razie zbiegł. Po kilkugodzinnym jednak błąkaniu się po lesie zgłosił się dobrowolnie na posterunek policji w Trokach, oddając się w ręce władz sprawiedliwości.

Przebywa obecnie w więzieniu na Łukiszkach. (c

Święto narcyzów w Montreux



Na zdjęciu — jeden z pięknie udekorowanych samochodów biorących udział w corsie kwiatowym.

Policja wykryła kryjówkę włamywacza Downara

Niedawno policja zlikwidowała bandę złodziei mieszkaniowych, na której czele stał włamywacz Downar. Downara wraz z innymi członkami bandy osadzono w więzieniu, lecz policji nie udało się odnaleźć kryjówki złodzieja, w której przechowywał skradzione rzeczy.

Prowadząc w tej sprawie dalsze dochodzenie wywiadowcy stwierdzili, iż Downar posiadał na ulicy Legionowej 199 przyjaciółkę, z którą często widywał się.

W związku z tym wczoraj w nocy policja zrewidowała mieszkanie przy Legionowej 199. Znaleziono całą składnicę rzeczy pochodzących z kradzieży.

Paserkę aresztowano. (c).

RADIO

WTOREK, dn. 12 lipca 1938 r.

6.45 Gimnastyka, 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka poranna. 8.00 Muzyka wakacyjna. 8,55 Program na dzisiaj. 9,00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12,04 Audycja południowa. 13,00 Rzadziej używane instrumenty solowe. 14,00 Muzyka popularna. 14,11 Skecz K. K. O. 14,15 Przerwa. 15,15 Na szerokim świecie — aducja dla dzieci starszych. 15,35 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych, 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Recital śpiewaczy Lucyny Szczepańskiej. 16,45 Motocykiem po Polsce — opowieść Józefa Kempy. 17,00 Parę słów o wędkarstwie — pogadanka Michała Tyszkiewicza. 17,10 Pieśni Fryderyka Chopina w wyk. Zofii Plejewskiej-Monkiewiczowej. 17,30 Preludia. 17,50 Wileńskie wiadomości sportowe. 17,55 Program na środę. 18,00 Jadowite węże — pogadanka. 18,10 Koncert solistów. 18,45 „Sachem" — opowiadanie Henryka Sienkiewicza. 19,00 Pieśni w wykonaniu chóru K. P. W. (ze studia w Bydgoszczy). 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Radca Stroń" na dancingu" koncert. 20,45 Dz. wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna 21,00 Audycja dla wsi „Szarwark" — pogadanka. 21 10 Muzyka taneczna. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Koncert wieczorny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego z udziałem Wł. Trockiego (fortepian), 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23 05 Zakończenie programu.

ŚRODA, dnia 13 lipca 193 8r.

6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 eZspół Salonowy Rozgłośni Poznańskiej, 8.00 Muzyka wakacyjna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13 00 I. Koncert solistów. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa, 15.15 „Popołudnie u spe akera" — audycja z płyt. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 „Międzynarodowa wystawa Lotnictwa Sanitarnego w Luksemburgu" — odczyt wygł. płk. pilot Antoni Fiumel. 17.00 „Od słupów Herkulesa do Złotego Rogu" impresje z nad Morza Śródziemnego — audycja słowno - muzyczna w oprac. Jadwigi aJsiewiczówny i Antoniego Koncewicza, 17.45 Z naszego kraju: „Niemenczyn nad Wiliją" — pogadanka 17.55 Program na czwartek. 18.00 Miasto forsycji i dalii — pogadanka. 18.10 Orkiestra smyczkowa. 18.45 „14 lipca" — kwadrans poezji francuskiej. 19.00 Pieśni. 19 20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Audycja dla wsi. 21.05 Przerwa. 21.10 Koncert chopinowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Ostatnie trzy występy St. Wysockiej po cenach propagandowych. Dziś, dnia 12 lipca r. b. — jutro w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. dana będzie doskonała komedia **„Miła rodzinka"** z udziałem St. Wysockiej w Jej wielkiej kreacji babuni. By uprzystępnić najszerszym warstwom ujrzenie największej aktorki polskiej, teatr daje ceny propagandowe.

— Najbliższa premiera w Teatrze na Pohulance. W sobotę, dnia 16 lipca r. b. o godz. 8.30 wiecz. — w Teatrze na Pohulance odbędzie się premiera wspaniałej komedii w 3 aktach **„Szóste piętro"** Alfreda Gehri.

— Teatr Miejski z Wilna na prowincji. Dnia 12 lipca Teatr Miejski z Wilna grać będzie świetną komedię Bus Fekete'go „Jan" w Niemnie — i jutro 13 lipca w Nowogródku. Obsada premierowa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy artystów teatru bydgoskiego.

— Dziś o godz. 8 m. 15 reprezentacja komedii muzycznej z muzyką P. Weissa **„Pst, Janie!"** która zyskała ogólne uznanie publiczności. Żywa akcja utworu, humor i zabawne sytuacje wywołują bezustanny śmiech na widowni. Obsadę tworzą wybitniejsze siły zespołu: Arczyńska, Brochocka, Dytrych, Kierczyński, Leśniowski, Rewkowski, Tatrzański, Winczewski. Rolę główną profesora Bossa, kreuje znakomity artysta i reżyser tej nowości Michał Tatrzański. Przy fortepianie A. Gajdecki. Początek o godz. 8 m. 15, koniec o godz. 11 wiecz. Ceny letnie. Kasa czynna w ciągu dnia całego.

Bójka na rynku drzewnym

Wczoraj rano na rynku Drzewnym przy ul. Zawalnej doszło do awantury. Julia Gurko (Zawalna 38) zostało napadnięta przez przyjaciółkę swego męża i dotkliwie pobita. Pomagał jej w tym sam Gurko, trzymając mocno żonę i odbierając jej w ten sposób możliwość obrony. Krzyki napastowanej zwabiły tłum kobiet, który przybrał groźną postawę w stosunku do Gurki. Awantura przybrałaby większe rozmiary, gdyby nie interwencja policji, która napastniczkę i Gurkę zatrzymała, zaś Julię Gurkową skierowała do ambulatorium pogotowia. (c).

Kurjer Sportowy

Najlepsi bokserzy świata

Związek Bokserów Zawodowych Stanów Zjednoczonych opublikował listę najlepszych bokserów świata za okres ostatnich 3 miesięcy. Lista przedstawia si ęnastępująco:

waga ciężka — 1. Joe Louis, 2. Gilento, 3. Max Baer, 4. Faar, 5. Paster, 6.Schm elling, 7. Barlund.

waga ciężka 1. Lewis, 2. Fox, 3. Gainer, 4. Lesnewicz, 5. Harvey,

średnia 1. Freddie Steele, 2. Corbet, 3. Apostoli. N a 11 miejscu w tej wadze sklasyfikowany jest bokser Polski Tadeusz Jarcsz,

półśrednia 1. Armstrong ,2. Garcia, 3. Williams, 4. Turiello,

lekka 1. Ambers, 2. Day, 3. Arozmedi, 4. Montanez,

piórkowa 1. Armstrong, 2. Rodak, 3. Wilson, 4. Miller,

kogucia 1. Escober, 2. Morgan, 3. Lepage, 4. Lifkin. Na 11 miejscu dopiero Denny Lynch,

musza 1. Montana, 2. Jurich 3. Kane, 4. Bcstock.

W. K. S. Śmigły — Junacy

Dnia 11 bm. o godz. 18 odbyły się na placu sportowym 14 Baonu J. H. S. zawody w siatkówce i koszykówce między WKS Śmigły — 14 Baon J. H. S.

Wynik w siatkówce: 2:0 (15:13, 15:7) dla druż. 14 Baonu.

Wynik w koszykówce: 51:36 (35:23) dla WKS Śmigły.

Gra stała na wysokim poziomie i na ogół była wyrównana, z lekką przewagą junaków w siatkówce i WKS w koszykówce.

Z trójmeczu Polska—Szwecja—Węgry w Budapeszcie



Zdjęcie przedstawia Knylenstierna (Szwecja) i por. Aleksińskiego (Polska), którzy zdobyli pierwsze i drugie miejsce w strzelaniu z pistoletu w nowoczesnym pięcioboju.

Wyścig dookoła Francji



Liczna ekipa kolarzy włoskich, biorąca udział w wyścigu.

Pogrzeb Zuzanny Lenglen



Znany tenisista Borotra składa na cmentarzu kondolencje Matce Zuzanny Lenglen.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 11 lipca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand. 696 g/l	18.—	18.50
„ II „ 670 „	17.25	17.75
Pszenica I „ 748 „	25.—	26.—
„ II „ 726 „	24.—	25.—
Jęczmień I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„ I „ 649 „ „	16 25	16.75
„ III „ 620,5 „ (past.)	15.75	16.25
Owies I „ 468 „	17.25	18.—
„ II „ 445 „	16.25	16.75
Gryka „ 630 „	16.—	16.50
„ „ 610 „	15.50	16 —
Mąka żytnia gat. I 0—50%	30.25	30.75
„ „ „ I 0—65%	27.25	28.—
„ „ „ II 50—65%	—	—
„ „ razowa do 95%	21.—	21 50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	41.—	42.—
„ „ „ I-A 0—65%	40.—	41 —
„ „ „ II 30—65%	32.—	32.75
„ „ „ II-A 50—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	19.75	20.75
„ „ pastewna	16.50	17.25
„ ziemniaczana „Superior“	—	—
„ „ „Prima“	—	—
Otręby żytnie przem stand.	10.25	10 75
Otręby pszen. śred. przem.stand.	11.—	11.50
Wyka	—	—
Łubin niebieski	15 —	15.50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	53.—	55.—
Len trzepany Wołożyn	1510.—	1550.—
„ „ Horodziej	—	—
„ „ Traby	1450.—	1490.—
„ „ Miory	1400.—	1450.—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—
Kądziel horodziejska	1530.—	1570.—
Targaniec moczony	750.—	790.—
„ Wołożyn	920.—	960.—

Obwieszczenie
O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 15 lipca 1938 r. o godz. 12 w lokalu zobowiązanego w Nahorodowiczach celem uregulowania należności Urzędu Skarbowego w Lidzie należnych według tyt. wyk. 8485, 24349, 82940, 70, 37555 8546, 37552, 68358, 58894, 80373, 80371, 84582, 2720, 84524, 23837, 903, 7949, 1894, 5073, 66963, 817, 48717, 50016, 15686, 64055, 2813, 10348 od p. p. Szelubskiego Wolfa, Owsieja i Jankiela z folw. Nahorodowicze, gm. Belica, pow. lidzki odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości: Karpiny (karczów sosnowych) 200 mtr.³ — 1000 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 15 lipca 1938 r., od godz. 8 do godz. 12 w lokalu zobowiązanego w Nahorodowiczach.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. KICMAN.

Kupno i sprzedaż

TANIO do sprzedania 2 nieruchomości, składające się z 15 mieszkań i 26 mieszkań. Adres w administracji.

SPRZEDAM sklep spożywczy z towarem i urządzeniem niedrogo. Ludwisarska Nr 9 m. 8.

OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA stylowa jadalnia (24 przedmioty) fonolo z nutami, gobeliny, lustra i obrazy.

Oglądać: Lwowska 26 m. 2 od 4 do 5.

MOTOCYKL F. M. 500 c. Nowy ostatni model okazyjnie do sprzedania za 1700 złotych Warszawska Myśliwska Spółka, Wileńska Nr 10, telef. 2202.

AUTO 6-cylindrowe, 5-osobowe w dobrym stanie sprzedam. Mickiewicza 9 m. 3, godz. 15—17.

SAMOCHÓD mały, używający około 7 litrów na 100 km, w dobrym stanie, tanio sprzedam z powodu pożaru. Wilno. Ś-to Jańska 7 — sklep przędzy.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
przeprowadziła się
na ul. **Jagiellońską 16 m. 6**, tel. 18 66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz 9—1 i 3—7, w niedziele od 10—1.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3-

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—2, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

PRACA

POTRZEBNY SEROWAR, młody, energiczny z ukończoną szkołą lub kilkuletnią praktyką. Warunki do omówienia. Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50 „Ekonomia“

PODLEŚNICZY, egzaminowany przez Wlkp. Izbę Roln. Poznańczyk, żonaty, specjalista od drapieżników, na stałej posadzie, pragnie zmienić na identyczną lub leśniczego objazdowego nad Niemnem. Świadectwa i referencje w każdej chwili. Zgłoszenia pod J. Kowalewski, Leśnictwo Stanowiska, p. p. Wyrzyk, Pomorze.

Były długoletni **ADMINISTRATOR**, oficer W. P., solidny, energiczny, dzielny, obejmie od zaraz zarząd domu lub majątku za skromne wynagrodzenie. Oferty: Wilno I. Poste Restante, okaziciel legitymacji Nr 320.

RÓŻNE

NOWOCZESNA drukarnia chrześcijańska w Baranowiczach, ul. Szeptyckiego 68, tel. 2-67, przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres drukarstwa i introligatorstwa i wykonuje roboty w różnych kolorach solidnie i terminowo.

WEKSEL in blanco z wystawienia Maron Soni z datą w narożku lewym „20/9“ — unieważnia się z powodu zaginięcia.

100 zł. nagrody za znalezienie i zwrot, zgubionego w dniu 6 bm. sygnetu złotego z herbem „Łuk“ na stali, Zajączkowski, Filarecka 43 m. 4a.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnianska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis